

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.  
Redakcja otwarta od godziny 8-12 przed południem i od 5-6 po południu.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11-12 przed południem.  
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.  
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.  
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Toruniu, ul. Mostowa 17  
w Grudziądzu ul. Grobłowa 5 — w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,  
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.  
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.  
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,  
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,  
a abonent nie ma prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Ducholterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1293, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 281.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 4 grudnia 1931 r.

Rok XXV.

## Pobyty min. Marinkowicza w Warszawie.

Wielka manifestacja przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej.

Warszawa, 2. 12. (PAT.) Dziś rano przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych p. Marinkowicz w towarzystwie małżonki, dyrektora dep. polit. jugosłowiańskiego min. spr. zagr. p. Carovica, szefa gabinetu ministra p. Kovacevica, dyr. dep. gosp. p. Pilja oraz sekretarza p. Padlovica. Wraz z p. ministrem Marinkowiczem przybył również do Warszawy poseł polski w Białogrodzie p. Günther.

Warszawa, 2. 12. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 11.30 w ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się podpisanie porozumienia między Polską i Jugosławią o stosunkach naukowych, szkolnych i artystycznych. Powyższe porozumienie podpisał ze strony Polski p. min. spr. zagr. August Zaleski, p. min. wyzn. rel. i ośw. publ. Janusz Jędrzejewicz, ze strony zaś jugosłowiańskiej Marinkowicz, minister spraw zagr. król Jugosławii. Następnie dokonano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych (zawierających konwencje (umowy) konsularnej między Polską a Jugosławią, podpisanej w Białogrodzie w dniu 6 marca 1927 r. Powyższej wymiany dokonali ze strony Polski p. min. August Zaleski i ze strony jugosłowiańskiej p. min. Marinkowicz.

Warszawa, 2. 12. (PAT.) Dziś w południe w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych po podpisaniu porozumienia w sprawie stosunków naukowych i po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych między Polską i Jugosławią nastąpiło wzajemne dekorowanie orderami polskimi i jugosłowiańskimi.

Min. Marinkowicz otrzymał order Orła Białego, poseł jugosłowiański min. Lazarewicz wielką wstęgę Polonia Restituta, p. min. Zaleski otrzymał wielką wstęgę orderu Korony jugosłowiańskiej, podsekretarz stanu p. Beck wielką wstęgę Korony jugosłowiańskiej.

Zagrzeb, 2. 12. (PAT.) Prasa omawia obszernie wyjazd min. Marinkowicza do Warszawy, podając program jego pobytu oraz podkreślając, że wizyta dr. Marinkowicza posiada charakter manifestacji zbliżenia współpracy i głębokiej przyjaźni, istniejącej między obu narodami. Współpraca taka według dzienników jest najlepszą gwarancją utrzymania pokoju.

## Niemcy o wizycie ministra Marinkowicza

Polska członkiem Małej Ententy.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 3. 12. Pod tytułem „Polska członkiem Małej Ententy“ „Vossische Zeitung“ przynosi dzisiaj wiadomość z Paryża, w której podrozję jugosłowiańskiego min. Marinkowicza do Warszawy i prowadzone przez niego w Warszawie rozmowy oceniane są jako chęć stworzenia tak daleko idącej wspólnoty interesów politycznych i gospodarczych, która dała możliwość przyłączenia Polski do t. zw. Małej Ententy. Przystąpienie Polski do tego związku politycznego oznaczałoby rozszerzenie frontu obronnego przeciwko Niemcom i Sowiecom, ale jednocześnie stanowiłoby konkurencję w oczach niemieckiego dziennika dla Czechosłowacji, która posiada obecnie przewodnictwo. Dlatego należy liczyć się z pewną opozycją ze strony Pragi.

Pozatem ustalone zostały w Warszawie wspólne wytyczne postępowania na najbliższej konferencji rozbrojeniowej, na której pojęcie bezpieczeństwa rozszerzone ma być równomiernie na wszystkie państwa wchodzące w skład Małej Ententy.

AR.

## Katastrofa kolejowa w Belgii.

5 osób zabitych i kilku rannych.

Bruksela, 3. 12. (r.) Dziś rano wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa na linii Bruksela—Antwerpia. Wskutek zderzenia się dwóch pociągów osobowych pięć osób zostało zabitych, kilkanaście osób odniosło ciężkie rany.

## Ang. następca tronu zachorował.

London, 3. 12. (r.) Wielkie zaniepokojenie powstało na dworze królewskim wskutek zachorowania angielskiego następcy tronu księcia Walji. Zachorował on na malarję.

## Podróż zagraniczna Hitlera.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 3. 12. Jak donoszą z Monachium, Hitler wybiera się w podróż zagraniczną, która w pierwszym rzędzie prowadzić go będzie do Rzymu, a następnie do innych miast stołecznych Paryża, Londynu i Warszawy (?).

Podróż Hitlera do Rzymu została odpowiednio przygotowana przez delegację narodowo-socjalistyczną przebywającą stale w Rzymie. Hitler ma uzyskać audiencję u Ojca św. i będzie próbował skłonić go do spowodowania zmiany negatywnego (przeciwne) stanowiska episkopatu katolickiego w Niemczech wobec narodowego socjalizmu. Hitler będzie również gościem Mussoliniego.

Od podróży tej oczekiwane są decydujące zmiany w ustosunkowaniu się narodowych socjalistów do obecnego rządu Brüninga.

AR.

## Niemiecki róg obfitości dekretów.

Brüning wysypie z niego tysiąc zarządzeń przeciwrobotniczych.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 3. 12. Dekrety gospodarcze, nad którymi pracuje rząd Brüninga, mają ukazać się w końcu bieżącego tygodnia. Zawierają one, jak już przed kilku dniami wspominaliśmy, nowe „podatki gwiazdkowe“ dla mas pracujących. Stanowią one mieszaninę rozmaitych zarządzeń, których największą część zwrócona jest przeciwko warunkom życiowym sfer robotniczych.

Jak się dowiadujemy, treść nowych dekretów zawiera między innymi następujące najważniejsze punkty:

Rozluźnienie umów taryfowych przez nadanie im tzw. elastyczności to jest możliwości dostosowania do każdorazowych warunków produkcji, skrócenie zarobków i uposażeń urzędniczych, „reformę“ ubezpieczeń społecznych przez dalsze obniżenie świadczeń, ograniczenie zakazu pracy nocnej w piekarniach zniesienie podatku od wód mineralnych, upoważnienie do wypowiedzenia długoterminowych umów najmu, zmniejszenie podatku domowo-czynszowego oraz zmniejszenie wolnej od opodatkowania granicy minimum egzystencji. Co się tyczy obniżenia taryf komunikacyjnych oraz za gaz i elektryczność, dekret zapowiada tylko wspólne postępowanie ze związkiem miast, natomiast taryfy kolejowe towarzystwo kolei Rzeszy mają ulec istotnie redukcji. Tak samo zostaną zredukowane opłaty na rzecz adwokatów (taryfa adwokacka), notariuszy i lekarzy.

Jako kurjozum warto przytoczyć postanowienie, obowiązujące Bank Rzeszy

do wydania monety zdawkowej 4-feni-gowej. Widocznie rząd Rzeszy oczekuje w rzeczywistości szeroko omawianej niżki cen, na co potrzebne okazały się tak drobne monety zdawkowe.

W końcu dekret zawiera dalsze ograniczenia resztek wolności politycznej, jakie jeszcze istnieją w Niemczech. Oprócz tego na warsztacie rządowym znajduje się nowa ustawa o handlu bronią oraz ustawa o ochronie czci osobistej, wreszcie zapowiedziana przez ministra Grönera ustawa dla ochrony zbrojeń, które obecnie są tak intensywnie propagowane.

Już dzisiaj zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, iż pomimo rozmaitych demonstracji, socjaldemokracja niemiecka udzieli swej zgody na ten najnowszy bukiet dekretów. W kołach robotniczych parlamentarną frakcją socjaldemokratyczną nazywają ironicznie „Towarzystwem Wzajemnej Asekuracji Brüning—Breitscheid“ (przywódca frakcji parlamentarnej socjaldemokratycznej), które zdecydowane jest do dalszego utrzymania tego systemu, dopóki się nie rozleci.

AR.

## Żniwo śmierci w stolicy.

Liczba samobójstw wzrasta wskutek nędzy.

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł.) Komisarjat rządu m. Warszawy ogłosił bardzo ciekawe zestawienie nieszczęść w stolicy. Mianowicie w trzech wypadkach zbiorowych poniosło śmierć aż 15 osób. Na życie targnęło się w listopadzie 122 osób, w której to liczbie 32 z wynikiem śmiertelnym. (W ubiegłym roku w tym samym miesiącu targnęło się na życie 109 osób).

Wskutek wypadków samochodowych zginęły 3 osoby, 55 osób zostało rannych.

Wskutek wypadków tramwajowych śmierć

poniosły również 3 osoby, pod kołami pociągów 4 osoby. Wskutek morderstw i zabójstw zginęło 8 osób, przy pracy zginęła jedna osoba, zaś wskutek nieostrożności 18 osób.

Charakterystyczne jest, że w ciągu ub. miesiąca kasiarze dokonali zamachu na jedną tylko kasę, przyczem zostali spłoszeni. Widocznie orjentują się, że w kasach niema teraz gotówki.

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy zaccadziło się w Warszawie 8 osób, jednakże pogotowiu udało się doprowadzić wszystkich zatrulonych do przytomności.

## Z procesu brzeskiego.

## Złe się dzieje w Ojczyźnie.

## Tracimy dobrą sławę zagranicą.

(Sprawozdanie własne „Dziennika Bydgoskiego“ z 33-go dnia rozprawy).

## Wódz masonów przy głosie.

Oskarżonych powinna być cała falanga.

Warszawa, 2 grudnia.

W dniu dzisiejszym zeznaje b. senator PPS znany literat **Andrzej Strug**. Prawdziwe jego nazwisko brzmi **Tadeusz Galecki**. Ma lat 59, **bezwyznaniowiec, literat**. Należy zaznaczyć, iż p. Strug jest niejako **patryarchą i wodzem masonów w Polsce**. Obrona zaczyna zadawać świadkowi pytania. I tak:

Adw. Benkel: Co pana skłoniło przejść z dziedziny literatury i sztuki do polityki?

— Nie jestem politykiem, nie prowadziłem polityki, ale w moim pojęciu być obojętnym na to, co się w Polsce dzieje, byłoby taką samą zbrodnią jak niepracowanie dla polskości w okresie caratu. Jest to zagadnienie moralne. To wzbudza chęć przeciwstawiania się, chęć pracy, nie tylko walki i obalenia przeciwnika, ale pracy, zdążającej do tego, żeby zaprowadzić inny ład i inne stosunki. Mojem zdaniem w Polsce za mało znać odruchu i akcji społecznej, któreby dały poznać, że jest w Polsce patriotyzm. (Byłoby go znacznie więcej, gdyby właśnie socjaliści polscy nie pchali ludności w ramiona Międzynarodówki — Red.)

Adw. Benkel: Może pan senator powie nam o gwałceniu prawa i moralności w Polsce?

— Stosunek do prawa pisanego jest także zagadnieniem moralnym. Muszę zaznaczyć, iż to prawo moralne od pewnego czasu w Polsce jest **codziennie obrażane**. Jako członek PPS byłem dyscyplinowany, ale należałem do tych, którzy chcieli, aby więcej działać, bardziej stanowczo. W gruncie rzeczy byłem raczej rewolucjonistą w znaczeniu legalnym, który chciał, aby wola opozycji kształtowała się w **bardziej ostrej formie**. Kongres krakowski był — mojem zdaniem — niezmiernie łagodną formą przeciwdziałania temu, co spadło na Polskę i aby móc w tej Polsce zaprowadzić nowe życie. Ponoszę całkowitą odpowiedzialność za Kongres i poprzedzające go wydarzenia. Ja powinienem był siedzieć też razem z oskarżonymi na ławie. Jeżeli nie siedzę w jednym rządzie, to widocznie dlatego, że moja osoba jest zbyt skromna, jako polityka. Mam wrażenie, że **sala nie zmieściłaby wszystkich oskarżonych**, bo oskarżonym jest tutaj każdy święty obrony i jest zarazem biegłym. Gdyby proces odbywał się normalnie, to więcej byśmy mieli oskarżonych. Sytuacja w tym procesie jest tak powikłana, tak trudna, że położenie świadka jest ciężkie. Pręstiępstwo jest tutaj po znakiem zapytania, a tylu współwinnych jest na wolności.

Adw. Berenson: Czy zabierał pan głos na ławach prasy w sprawie porwania posłów do Brześcia?

— Nie jestem politykiem, nie jestem publicystą i rzadko się wypowiadam. Nie mogłem jednak milczeć w pewnych chwilach i w pewnych sprawach. Gdy dowiedziałem się prawdy odwiedzając tych, co tak cierpieli, napisałem 2 grudnia artykuł, który został skonfiskowany. 4 grudnia napisałem drugi artykuł, który również skonfiskowano.

Adw. Berenson: W wywiadzie prasowym w „Robotniku“ zamieścił pan słowa, które znalazły się w akcie oskarżenia, mianowicie: Wypełniły się czasy, przepelnia się miara.“ Co pan przez to rozumiał?

— Redakcja mnie do tego wywiadu zmusiła. Moje stronnictwo pragnęło, bym się odezwał. Treści wywiadu nie skonfiskowano. To nie była żadna proklamacja rewolucyjna. Po jej ukazaniu się w druku, moi wczorajsi przyjaciele zapytywali mnie, czym czasami

nie znieważyl Prezydenta — odpowiedziałem, że ze spokoju zostaliśmy już wytrąceni po otwarciu i zamknięciu sesji, która się nie odbyła.

## Przepelniona czara.

Adw. Benkel: Pan był w komisji senackiej, gdy Piłsudski mówił o „wesołych budżetach“?

— Tak. Oszłomilo to mnie i jego zwolenników, jak i tych, którzy wahał się jeszcze. Tyle doznał zawodów, ty-

le zagadek spotkali, że zrywali swą łączność. Podniesione zarzuty, bez podania nazwisk, **oszołomiły wszystkich**. Było parę osób zadowolonych, ale są to ludzie którzy są **zadowoleni zawsze z tego, co padnie z góry**. Po odejściu Piłsudskiego zabrałem głos w obecności wiceministra gen. Daniela Konarzewskiego. Wypowiedziałem zdumienie, iż w taki sposób rzucza się ciężkie oskarżenie. Był to **czas zrywania ostatnich nici z tym obozem**.

## Jaką mamy dyktaturę?

## Jeszcze Kostek-Biernacki.

Adw. Benkel: Czy jest w Polsce dyktatura i jaka grupa ją sprawuje?

— Wszyscy rządzący Polską to moi przyjaciele. Wiele osób będących teraz u władzy pracowało ze mną, a w pierwszym rządzie marsz. Piłsudski. **Byłem jego człowiekiem**, a raczej człowiekiem Polski przez niego się przejawiającej dopóki jakieś fatum nie zaprowadziło go w mrok. Mógłbym rzucić na tę salę **wielkie sensacje**, któreby się przydały obronie i były pożywką dla dziennikarzy-sprawozdawców. Ci, co dzisiaj rządzą, to moi ex-przyjaciele. Ja nie chcę wyciągać tych rzeczy, które mi są wiadome. O dyktaturze mówi się, że istnieje we Włoszech, była w Hiszpanji i jest w Bolszewji. To, co się dzieje teraz u nas, jest dyktaturą wykrętą, zakłamaną. Używa się prawa do wykreślenia go, naginania, swoistego wykładania. Wybory rozstrawiły naszą politykę. Któżby jej nie chciał szanować? Policja ma być gwarantką naszego mienia i życia. To też z bólem się przyglądamy, gdy policjant na rozkaz odwraca głowę i to w chwili, gdy siepacze lupią lokale i ludzi. Obywatel, patrzący na takiego szeregowca mówi sobie w cichości: „O Boże, dostać się w jego ręce! I w wojsku jest wielu, którzy z **rumieńcem wstydu** myślą o tem, jeżeli nie większość, to mnóstwo oficerów uważa sobie za **hańbę**, że Kostek-Biernacki był oficerem armji.

Obrona: Czy znał pan Kostka Biernackiego?

— Cały świat go zna, ja go nie znam i na szczęście ręki mu nigdy nie podałem. Już w 1914 r. niechętnie patrzano się na niego. Jak go wtedy nazywano — **mniejsza o to**. Doczekaliśmy się Brześcia i dziwnym trafem w Brześciu był Kostek Biernacki w tem miejscu oskarżony Mastek dodaje: właściwy człowiek na właściwym miejscu.

## Zeznania świadka Józefa Chacińskiego,

## b. prezesa Klubu parlamentarnego Chrześc. Demokracji. O stanowisku Chadeccji w Centrolewie.

Zeznaje świadek **Józef Chaciński**, lat 42, katolik, b. długoletni prezes klubu parlamentarnego Ch. D., obecnie adwokat. Zeznania jego na temat stosunku Chadeccji do Centrolewu **budzą duże zainteresowanie**. Obrona zadaje świadkowi cały szereg pytań.

Adw. Urbański: Co pan kolega może powiedzieć o Centrolewie?

— W pracach Centrolewu brałem czynny udział. To porozumienie 6 stronnictw opozycji dotyczyło z początku tylko terenu parlamentarnego. O tem, aby współdziałać na terenie kraju mowy nie było, gdyż pochłonięci byliśmy wtedy zupełnie pracą w parlamencie. Takie porozumienie stronnictw o różnych programach mogło się dokonać tylko w oparciu o konieczność obrony prawa, parlamentu i demokracji.

— Czy Centrolew wysunął jakiś pozytywny program?

— Chcieliśmy pokazać, że opozycja

## Uwojskowiliśmy życie polityczne.

Adw. Honigwill: Świadek Rybarski mówił tu o **oficerach-politykach i o oficerach frantowych**, którzy dominują na wszystkich stanowiskach. Jak się pan na to zapatruje?

W wojsku są oficerowie frontowi, bojowi, są tyłowi, iż II-go oddziału. Każdy oficer w armji na swoim miejscu spełnia swoją powinność, choćby ona nawet była przykrą. Inną rzeczą jest, iż w naszym życiu oficerowie **dziś dominują**. Rok 1926 jest **przewrotem wojskowym i on zapoczątkował tę nową erę**. Cieszyć nas może to, że wojskowi doczekali się stanowisk. Ale smuci nas to, iż są one nierównomierne do ich kwalifikacji. General Roman Górecki, w jednej ze swych mów wyborczych — powiedział: „My legioniści tego się trzymamy: gdzie nas postawią — tam stoimy“. A jak wywłada to w rzeczywistości... **Kłeska życia politycznego, samorządowego i społecznego**. Ci ludzie robią wszystko, co im każe, ale to, jak robią — to ich nie obchodzi. W tym samym mniej więcej czasie generał Składkowski wwołał krótką, żołnierską mowę, którą słyszałem przez radio: Powiedział on m. in.: „Dla nas jest obojętne, kto będzie posłem, ministrem, czy starostą, dla nas wystarczy, że jest marszałek Piłsudski“. Jakież to niebywałe, **straszliwe uproszczenie zagadnień**, odebranie intelektowi wszelkiej nadziei, aby mógł przyjść do głosu. **Na wątlej nici życia ludzkiego** zawieszają się wszystko i wszystko się uzależnia. A co się stało w razie śmierci? Żołnierski rozum i rozkaz w trudnych, zawiłych sprawach, choćby np. gospodarczych, w których dziś najgłośniejsze głośnie światła radzą nad tem, jakby znaleźć wyjście — nie wystarcza i wystarczyć nie może.

Dzisiejsi rządzący są nasycony i przesycony władzą.

— Trzeci Sejm nie mógł wyzyskać swych konstytucyjnych uprawnień wobec rządu. Nie pozwolono mu przyjść do słowa. Zwolowano i odraczano sesje...

## Kongres krakowski nie był niebezpieczny.

— Jakie wyjście panowie widzieli z tego?

— Chcieliśmy się **odwołać do opinji kraju**. Sejm zadań swych nie mógł spełniać. Myśleliśmy, iż stanowczo opinja kraju może wpłynąć na bieg spraw.

— Więc Kongres Krakowski był odwołaniem się do opinji? Tymczasem akt oskarżenia mówi o jakiejś rewolucji?

— Zupełnie przeciwnie. Zastanawialiśmy się jeszcze przed Kongresem nad tem, **jakby uniknąć prowokacji z innej strony i rzeczywiście Kongres Krakowski odbył się w spokoju**.

— Kto z „Piasta“ brał udział w komisji porozumiewawczej?

— Prezes Witos rzadko, stale współpracowali pp. Rataj i Kiernik. Ten ostatni miał poruczone sprawy konstytucji.

— Kto na Kongres przedkładał rezolucję?

— Tę rezolucję przedkładałem ja.

— Jak pan rozumiał rezolucję krakowską, gdyż akt oskarżenia mówi, iż jest ona wstępem do rewolucji, do zamachu.

— Żądaliśmy **zlikwidowania obecnego systemu**, o rządzie personalnie i jego ustąpieniu nie mówiliśmy. Wobec obaw **jakiegoś nowego zamachu stwierdziliśmy, iż rządowi, któryby doszedł do władzy tą drogą odmówilibyśmy wszelkiego uznania**. Zaś P. Prezydent, skoro staje po stronie dyktatury — winien ustąpić.

— A co było po Kongresie?

— Zrodziła się myśl, **czyby nie iść razem do wyborów**. Moje stronnictwo **ostatecznie do bloku wyborczego nie przystąpiło** (na co nasze pismo od początku ostro nalegało — Red.).

— Pod jakimi hasłami miały się odbyć publiczne zebrania w dniu 14 września?

— Wiem, że w 22 miastach miały się odbyć masowe zgromadzenia i to pod tymi samymi hasłami, co w Krakowie. Chrześc. Demok. łącznie z innymi stronnictwami podpisała w tej materji odezwę. — Ch. D. nie idąc jednak razem z Centrolewem do wyborów usunęła się od tych wrześniowych manifestacji. Manifestacja 14 września 1930 r. z udziałem Chrześc. Dem. odbyła się **jedynie w Katowicach**, ale p. Korfanty wówczas nie miał nic wspólnego z Centralą Chrześc. Dem.

— Dlaczego Chrześcijańska Demokracja nie poszła do wyborów z Centrolewem?

— Ze względu na różnice programowe. Zresztą Centrolew z góry

**odrzucił nasze postulaty religijne**.

Adw. Berenson: Chrześc. Demokracja przez akt oskarżenia jest traktowana jako **udziałowiec w przygotowywanym zamachu**. Tymczasem pan, jako członek „sztabu“ tego Centrolewu nie jest pociągnięty do odpowiedzialności?

— Niewiem czemu to przypisać. Dotychczas pociągnięty został p. Urbański, ale nie w tej sprawie.

— Więc to jacyś ukryci ludzie z Chadeccji parli do zamachu i ci ludzie nie zostali ujawnieni?

— Za to, co się w klubie działo ja ponosiłem i ponoszę całkowitą odpowiedzialność. Gdy jest mowa o odpowiedzialności Chrześc. Demokracji, to ja w pierwszym rządzie powinienem był odpowiadać.

— Podobno pierwotnie rezolucja krakowska miała brzmienie jakby **ultimatum wobec rządu**. Czy tak było?

— O innej rezolucji nie wiem i nie słyszałem.

W dalszym ciągu świadkowi zadawane były różne pytania i to przez godzinę czasu. Wytworzyło się pewne nieporozumienie, które trudno było rozwiązać. Prok. Rauze nie mógł uwierzyć, żeby Chadeccja na Śląsku mogła coś robić na własną rękę. Zresztą, fakt, iż Chadeccja krakowska nie brała udziału w Kongresie — budził wątpliwości prokuratora.

— Czy trzeci Sejm miał swobodę działania?

— Chcieliśmy pokazać, że opozycja

# Wycofanie wojska z Prus i wolny handel z Polską.

## Polski program dla umowy o nienapadaniu się z Niemcami.

Nowy Jork, 2. 12. (PAT) Wybitny publicysta, Frederic Wille, w artykule redakcyjnym w „Washington Star” zwraca uwagę na twórcze wysiłki Polski w kierunku załatwienia polsko-niemieckiego sporu. Wyśiłki te nie dotyczą korytarza, który dla Polski jest kwestią zamkniętą, nie podlegającą dyskusji. Zwrotu korytarza Polska nie dyskutowałaby, podobnie, jak Francja nie dyskutowałaby zwrotu Alzacji i Lotaryngii. Polska natomiast pertraktowałaby z Niemcami o pakt nieagresji, dotyczący Prus Wschodnich, wyrzekając się wszelkich zamiarów co do tego terytorjum wzajemian za tegoż zupełną demilitaryzację. W dodatku do tego dwustronnego paktu o nieagresji, mogłoby przyjść do skutku obustronne porozumienie gospodarcze. Autor cytuje gospodarcze korzyści, którego z tego rodzaju rozwiązania sprawy wynikły dla Prus Wschodnich.

Wspominając ogłoszenie artykułu Lednickiego w „New York Herald Tribune”, Wille wyraża zdanie, iż polscy projektodawcy tego planu ufają, że państwa, jak Stany Zjednoczone, gorąco Pragnące rozbioru, widzieć w tem będą sposób osiągnięcia praktycznych wyników.

Berlin, 3. 12. (PAT) Artykuł Willego, ogłoszony przez „Washington Star” oraz wywiad Lednickiego w sprawie demilitaryzacji Prus Wschodnich w dalszym ciągu są omawiane przez całą prasę niemiecką.

Organ kanclerza Brueninga „Germania” pisze: Demilitaryzacja Prus Wschodnich i związanie ich nnią celną z Polską równa się zupełnemu wydaniu Polsce tej zagrożonej prowincji wschodnio-pruskiej. Jest to zrozumiałe, że Niemcy odrzucają zgóry wszelką dyskusję na ten temat.

Hugenbergowski „Lokal Anzeiger” apeluje do miarodajnych czynników berlińskich, by zerwały z dotychczasową obojętnością i podjęły energiczne zarządzenia, mające na celu ochronę Prus Wschodnich.

Według nacjonalistycznego dziennika „Der Tag” wynurzenia Lednickiego mają świadczyć o tem, że Polska nie tylko chce utrzymać obecny stan posiadania, lecz dąży do uzyskania linii Odry. Pierwszym krokiem do tego celu ma być zdemilitaryzowanie Prus Wschodnich. Niebezpieczeństwu temu będzie mógł przeciwstawić się tylko taki rząd niemiecki, który zdaje sobie sprawę z zaczepnego charakteru polskiej polityki zagranicznej.

(r) W stosunku do Niemiec znajdowa-

liśmy się stale w defenzywie. Byliśmy tem póchytem drzewem, na które skakały nie kozy, lecz ich malokulturalni pasterze w rodzaju p. Boraha.

Obecnie nadszedł najwyższy czas przejść do kontrofenzywy. Cały świat naradza się nad nowym zastrzykiem złota dla zchorowanego organizmu niemieckiego, w celu uratowania głupio wyłożonych miliardów. Centra finansowe i polityczne, które się tą sprawą zajmują, muszą sobie zdawać sprawę, że olbrzymia część kredytów została zamrożona w Prusach Wschodnich zapomocą Osthilfe.

W tych warunkach nasze żądanie demilitaryzacji (opuszczenie wojsk) Prus i otwarcia granic dla swobodnego obrotu towarowego z Polską jest równoznaczne z wyciągnięciem dłoni dla ratowania tak zagrożonego gospodarstwa niemieckiego, jak międzynarodowego obrotu kapitałów. Rzecz na-

turalna— nasz wysiłek jest skromny i przystosowany do naszych sił, jednak nawet dla całego świata nie będzie to głupstwem, jeżeli Niemcy zaoszczędzą (z kieszeni Anglików i Amerykanów!) miliard marek na Osthilfe!

Propaganda polska ma wdzięczne zadanie. Specjalnie na terenie Ameryki może się spodobać taki plan, jak omawiany. Zajmie on Jankeśów swą oryginalnością, swym pacyfizmem i rozumem uchwyconiem zagadnień gospodarczych.

## Min. Marinkowicz umacnia braterstwo między Polską i Jugosławią.

(r) W środę stolica Polski powitała min. spraw zagranicznych Jugosławji Dr. Voislawa Marinkowicza, który przybył do nas w

Niemców musimy zmusić do zajęcia stanowiska obronnego. Wtedy oni sami wykażą, jakim absurdem politycznym i gospodarczym jest niemiecka kolonja na wschodzie, zwana Prusami. Niedola tej prowincji polega przecież na tem prostym zjawisku, że, jak podał p. Lednicki, „z Prus jest bliżej do Warszawy, niż do Berlina”. Naprzekór tej rzeczywistości Niemcy wznoszą sztuczny mur celny i trwonią miliardy, pożyczone od łatwowiernych Jankeśów i Anglików.

Jeżeli propaganda nasza nie potrafi wykorzystać sposobności zaiste wspaniałej — będzie to jeden dowód więcej, że jest nieprawdopodobnie źle zorganizowana.

W naszej dzielnicy projekt demilitaryzacji (wycofania wojsk) Prus i otwarcia granic powinien się spotkać z najbardziej żywym zrzuceniem społeczeństwa.

celu umocnienia braterstwa ducha, jakie od lat stale się zacieśnia między narodem polskim i jugosłowiańskim.

Naród polski śledził zawsze z najwyższym zainteresowaniem dzieje bohaterskich walk Serbji o niepodległość. Piłmienny patriotyzm i umiłowanie wolności, na ołtarzu której kraj ten składał największe ofiary, budziły w sercach polskich serdeczny oddźwięk i szczerzy podziw dla tych rycerzy południowej słowiańszczyzny. Rola, jaką odegrali oni pod wodzą swego bohaterskiego króla Aleksandra podczas wielkiej wojny, zjednała im sympatję i podziw całego świata. Dzisiaj z uczuciem szczerego podziwu możemy spoglądać na państwo Jugosłowiańskie, które pod wodzą bohaterskiego króla Aleksandra spaja się wewnątrz, krzepnie, idzie stale naprzód i wwyż ku wielkim przeznaczeniom dziejowym.

Polityczne i gospodarcze stosunki Rzeczypospolitej z królestwem Jugosławji opierają się na licznych umowach. 18-go września 1926 roku Polska i Jugosławja podpisały w Genewie traktat koncyliacyjny-arbitrażowy (pojednawczo-rozjemczy) oraz pakt przyjaźni. Ten ostatni został odnowiony 3 grudnia 1930 roku na przeciąg trzech lat. W październiku r. 1922 zawarta została pomiędzy Polską a Jugosławią konwencja handlowa, uzupełniona protokołem dodatkowym z sierpnia 1930 r. Ponadto istnieje polsko-jugosłowiańska konwencja pomocy lekarskiej oraz konwencja konsularna, zawarta 6 marca 1927, której dokumenty ratyfikacyjne (zatwierdzające) będą wymienione w czasie pobytu ministra Marinkowicza w Warszawie. Podpisana będzie również obecnie umowa w sprawach szkol-

## Koniec klasztoru św. Bernarda.



Słynny klasztor św. Bernarda, położony w Alpach szwajcarskich 2472 m nad morzem, ma zostać zniesiony. Klasztor ten znany jest z tego, że OO. Bernardyni przy pomocy swoich światowej sławy psów ratowali turystów, którzy zabłądzili w górach. Psy te były tak wytresowane, że same odnajdywały zaginionych, zostawiały im kozy z posiłkiem, jaki miały uwiązane u szyi, i wracały do klasztoru, skąd natychmiast ruszała ekspedycja ratunkowa, złożona z mnichów. OO. Bernardyni zamierzają podobno przenieść się do Tybetu, gdzie będą mieli o wiele większe pole działalności.

61)



(Ciąg dalszy.)

Przypijał wyraźnie do Daisy, lecz nie patrzył na nią oczywiście; poza tem był nazbyt pochłonięty pochłanianiem krewetek. To też zdziwił się mocno, skoro nagle otrzymał w nogę szturchańca i to z prawej strony, więc najwyraźniej od Wiery Rusanow! — Czyżby i ona miała coś na sumieniu? — pomyślał.

— Parki przy księżycu? He, he, he. — Śmiech Rusanowa brzmiał wybitnie nieszczerze. — Jeśli przy księżycu, to zapewne w ogrodzie, co?

— Owszem, w ogrodzie także. — triumfował mały frant; — ileżby na przykład nasza piękna altanka mogła opowiedzieć, gdyby potrafiła mówić. Albo i te okna, z których w ciemną noc padają sygnały stęsknionych serc, hi, hi, hi.

Ucieszył się, że Daisy wreszcie zrozumiała. Czuł jeszcze na lewym trzewiku lekki nacisk małego pantofelka, drżącego tak wyraźnie, że ulitował się nad nim, i przyskrzylił go czule między swoimi stopami. Postanowił też dla odmiany trochę poblagować, aby uspokoić zdrętwiałe niewiasty:

— Czuli amanci brzękają na mandolinach, — improwizował, — w dodatku tak fałszują, że w moim pokoju jedna mysz dostała spazmów. Inny znów je-

gomość, z przyczyn bliżej mi nieznanych, zapewne z rozpaczy, urządził co noc dziwne libacje w swej sypialni, itd. itd.

— Uważaj, — warknął sir James, gdyż Patrickowi wypadła z rąk butelka i potoczyła się aż do stóp Wiery, roniąc po drodze strugą szlachetnego płynu. Ten drobny incydent wywołał małą pauzę, poczem Rafał zreasumował swoje przemówienia:

— Tak więc, sir, omylił się pan, twierdząc, że nie wiem, co się tutaj dzieje. Wiem wszystko!.. Wszystko! Mówiłem panu ongiś, że w swej młodości byłem między innymi, reporterem. I stąd właśnie mój wspaniały wdech, który przetrąka wszelkie tajemnice, wietrzy sensacje, mimowolnie odkrywa miłosne schadzki!.. Ale zaznaczam... dla uspokojenia zatrzwożonych, że naogół bywam bardzo dyskretny... o ile oczywiście ktoś mnie nie prowokuje!

Mimo tego zapewnienia, sir James i obie kobiety straciły apetyt i humor. Gdyby nie profesor Rusanow, Rafał musiałby chyba wygłaszać jeden monolog za drugim, do tego stopnia nikt z tamtej trójki nie kwapił się zabrać głos i wziąć udział w rozmowie chociażby najbardziej „lekkostrawnej”. Lunch przeszedł w nastroju niemal pogrzebowym.

— Nie będziemy tu paniom dymić, — rzekł sir James, wstając od stołu i patrząc znacząco na Rafała; — wypalimy cygaro w moim gabinecie. — Kiedy się tam znaleźli we dwójkę, zaczął prosto z mostu: — Mister Lapin, pozwolę sobie zauważyć, że pańskie aluzje o myszy, która rzekomo miała dostać spazmów, były jak na obecność dam trochę niesmaczne. Wiem, że nie jestem wybitnie

muzykalny i jeżeli brzdąkałem, jak się pan wyraził z przekąsem, jeśli tedy brzdąkałem na mandolinie, to tylko dlatego, że moja kuzynka ogromnie lubi stare szkockie piosenki. Nie przypuszczałem atoli, że zakłócam nocny wypoczynek panu i pańskiej myszy! To się już nie powtórzy, zapewniam pana, — wycedził chłodno.

Na schodach zaczął Rafała dostojny Patrick.

— Sir, zawiodłem się na pana, — rzekł z gorzkim wyrzutem, — cierpię od lat na bezsenność i nie potrafię zasnąć, zanim nie zażyję kilku naparsteków musującego wina. Ale nazywać to libacją, oskarżać mnie przed moim chlebobdawcą, narażać mnie na to, żeby mi na stare lata klucze od piwnicy odebrano... nie, sir, po kim, jak po kim, lecz po panu tego nie oczekiwałem!

Szybkie kroki spłoszyły rozżalonego kamerdynera i oszołomiony Rafał wpadł z kolei w potok słów, płynących z pięknych usteczek Wiery Rusanow:

— Byłam pewna, że to pan mi przybiegł z pomocą, — zaczęła szeptem, ścisnąc mocno dłoń małego błagiera; — rewolwer oddam panu później, może wieczorem. Jeszcze raz serdecznie dziękuję... Boże, czemu pan na mnie tak patrzy? Rozumiem! Oczekuję pan wyjaśnić. Niestety nie wszystko mogę powiedzieć. Niech panu wystarczy moje uroczyście zapewnienie, że ten drab wtargnął do mej sypialni przez okno, kiedy byłam chwilowo nieobecna. Napadł mnie w ciemnościach! Broniłam się... Pan nie wierzy? Tak, tak, — zwiesiła głowę i szkarlatny rumieniec zabarwił jej policzki, blade, jakby po-

bezsennej, męczącej nocy. — Pan wie wszystko, niema potrzeby, niema sensu kłamać... A więc tak! Byłam odurzona w pierwszej chwili. Pan rozumie... są chwile, że kobieta jest jako dojrzały owoc, wystarczy, by rękę wyciągnął ktokolwiek. Przeszłam to tej nocy, przyznaję... Ale potem ocknęłam się i byłam gotowa walczyć do śmierci i życia. Pan mi dopomógł do zwycięstwa. Niechże pan nadal pozostanie prawdziwym gentlemanem, który potrafi zapomnieć. Niech pan nie robi już więcej takich aluzji, jak dzisiaj przy stole. To nieładnie... Zatem, drogi monsieur Lapin, czy mogę liczyć na pańską dyskrecję?

Pochlebilo mu jej zalotne spojrzenie, jej ton błagalny, pokorny, więc wspaniałym gestem wyciągnął prawicę i mocnym uściskiem przypieczętował ufroczyste zapewnienie, że będzie milczał, jak grób. Muskając dłonią przyprawiony wąsik, spoglądał na smukłą sylwetkę dziewczyny, póki mu nie zniknęła poza kolanem kurytarza. — Leci na mnie w sposób wyraźny, — pochlebilił sobie, — żeby nie przyjaźni z Solarskim, hum... to ja bym także spróbował wyciągnąć rękę po „dojrzały owoc”.

Po namyśle doszedł jednak do przekonania, że opowiadanie Wiery nie było zmyślane i obliczone na uwiedzenie takiego adonisa, jak on, Rafał Królik!

— Wprawdzie to stara, jak świat metoda, że niewiasta, chcąc wzburzyć krew statecznemu mężowi, jako, na ten przykład, ja... opowiada mu w zaufaniu prawdziwe lub zmyślane historyjki o zalotach wielbicieli... ale ta słodka szelma nie kłamała tym razem. Nie! Ja się znam na tem!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nych, naukowych i artystycznych, normująca w najszerszym zakresie wzajemne stosunki w dziedzinie wymiany dóbr kulturalnych.

Zyciorys naszego dostojnego gościa w zarysie przedstawia się następująco:

Dr. Wojsław Marinkowicz urodził się w Belgradzie 1 maja 1876 r. Ojciec jego był prezydentem senatu i ministrem. Szkoły średnie ukończył w Belgradzie, a studia uniwersyteckie w Paryżu, uzyskując tytuł doktora praw na wydziale prawno-ekonomicznym. Do służby administracyjnej wyszedł w r. 1904, jako sekretarz ministra skarbu Królestwa Serbji.

W r. 1913 reprezentował Serbję jako pierwszy delegat na konferencji finansowej w Paryżu. **Pierwszy raz mianowany został ministrem w gabinecie Paczu w listopadzie 1914 roku** i otrzymał tekę gospodarstwa narodowego. W gabinecie koalicyjnym Dawidowicza w r. 1924 ym otrzymał poraz pierwszy tekę ministra spraw zagranicznych. **Od kwietnia 1924 r. pozostaje na tem stanowisku**, które zachował po manifestacji króla z 6 stycznia 1929 r. i które zachowuje nadal, prowadząc politykę zagraniczną Jugosławji po linii szczerzego pacyfizmu i współdziałania z narodami słowiańskimi.

Wizyta min. Marinkowicza nie posiada celów specjalnych. Podczas niej będą omawiano ogólne zagadnienia i całokształt spraw międzynarodowych. Można wyrazić pewność, że współdziałanie Polski i Jugosławji, dwóch państw rolniczych w czasie kryzysu gospodarczego **zostanie jeszcze lepiej opracowane**. Piękną kartę w tej dziedzinie zapisałiśmy już w sprawie kredytów rolnych i cel preferencyjnych.

Przypuszczamy również, że min. Zaleski, który wybiera się do Londynu, **znajdzie czas dla szybkiego odbycia rewizyty w Białogrodzie**. Współpraca polsko-jugosłowiańska na polu gospodarczym politycznym czy kulturalnym, **musi być prowadzona z rozmachem i wiarą we wzajemne posłannictwo obydwóch narodów**.

### Ofiara kryzysu gospodarczego.

Berlin. W jednej z willi zachodniej dzielnicy popełnił samobójstwo współwłaściciel wielkiego banku niemieckiego Darmstaedter u. Nationalbank dr. Karol Beheim-Schwarzbach.

# 25-lecie Związku Rzemieślników Chrześcijan

w Rzplitej Polskiej.

Z uroczystego obchodu w Warszawie.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).

Warszawa, w grudniu.

W bieżącym roku upłynęło 25 lat od chwili założenia potężnej organizacji rzemieślników-chrześcijan na terenie byłego Królestwa, Związku, który łączy członków poszczególnych cechów rzemieślniczych w jedną całość dla obrony interesów zawodowych oraz pracy kulturalno-oświatowej. Po połączeniu się z Centralnem Towarzystwem Rzemieślniczym stał się Związek

jedną z naczelnych organizacji rzemiosła chrześcijańskiego w Polsce i cieszy się ogólnym poważaniem u władz, a specjalnym miernem u szerokich mas.

Siedzibę swoją, mieszczącą wspaniałą bibliotekę, obszerną świetlicę, sale zebrań oraz biura poszczególnych instytucji społeczno-kredytowych i samopomocowych

rzemiosła chrześcijańskiego rozszerza Związek niemal z każdym rokiem. O znaczeniu i liczebności Związku świadczył zresztą ubiegłej niedzieli udział w obchodzie jubileuszowym przeszło 2 tysięcy delegatów z całej Polski: z Kresów Wschodnich i Poznańskiego, Krakowa i województw centralnych.

Nabożeństwo w katedrze św. Jana odprawił **J. E. ks. kardynał Kakowski** w asyście licznego duchowieństwa. Wspaniałym pochodem, **ubarwionym 70 sztandarami**, udano się następnie na plac Teatralny, aby wziąć udział w pięknej akademii w gmachu opery. Zarówno przestronna scena jak i widowia były przepelnione świątecznie nastrojonym tłumem. Przygrywała orkiestra bursy rzemieślniczej.

Akademję zagościł długoletni prezes Związku, **poseł F. Maryański**, poczem oddał przewodnictwo w ręce prezydenta miasta Słomińskiego. Imieniem władz miejskich witał delegatów w murach stolicy przewodniczący rady miejskiej mec. Wilezyński, zapewniając braci rzemieślniczą, o sympatji władz miejskich dla jej stanu, gdyż właśnie rzemieślnicy stanowili, a i dziś jeszcze poniekąd stanowią **tron mieszczaństwa**.

Nastąpiło składanie gratulacji oraz życzeń pomyślności na przyszłość przez delegatów pokrewnych organizacji. Imieniem rzemieślników śląskich przemawiał p. Roguszczyk z Katowic, z ramienia Związku Towarzystw Przemysłowych zaś **poseł Górczak z Poznania**. Zabrał również głos **profesor Rybarski**, który w dłuższym przemówieniu przedstawił znaczenie rzemiosła w naszym życiu gospodarczym.

Bardzo zajmujący referat o historii rzemiosła polskiego wygłosił docent uniwersytetu **Henryk Mościcki**. Wykład ten, okraszony mnóstwem anegdotycznych danych, **uwydatnił jasno wielką rolę, jaką odgrywał stan rekodzielnicy w kształtowaniu się życia gospodarczego Polski od XII wieku po nasze czasy**.

Pod koniec posiedzenia wręczył prezydent Słomiński żyjącym jeszcze założycielom Związku dyplomy uznania, b. prezesowi Lipczyńskiemu zaś dyplom członka honorowego. O tem, z jakimi trudnościami związane było założenie **zakonspirowanej zrazu organizacji**, mówił barwnie pierwszy jej prezes Gromko. Odśpiewaniem „Roty” zakończono imponującą uroczystość.

Wieczorem zgromadzili się zaproszeni goście w siedzibie Związku przy ul. Miodowej, gdzie urządzono towarzyskie przyjęcie. W miłym nastroju — bo jakże mogło być inaczej u sympatycznych rzemieślników! — spędzono kilka godzin, wspominając dawne czasy i zagrzewając się do dalszych wysiłków dla dobra rzemiosła polskiego.

I. Wan.

## Konferencja rozbrojeniowa w Paryżu miała bardzo gorący przebieg



co uznane zostało za dobry wskaźnik dla światowego pokoju.

## Obcięte macki sowieckiego pajaka.

# Siedmiu szpiegów zawisło na szubienicy.

Sąsiedzi nasi nie należą do zbyt pewnych. Z jednej strony nie zaprzestają gróźb i fantastycznych pogłosek wojennych, a z drugiej prowadzą krecią robotę szpiegowską, przygotowując się do przyszłych wystąpień czynnych. W tym względzie

**Niemcy i Rosja pracują równie energicznie.**

Z naszej strony przeciwziała się tym zakusom, a wprowadzone ostatnio sądy doraźne ułatwiają walkę ze szpiegostwem. W naszej dzielnicy rozstrzelano ostatnio w Toruniu Tulodzieckiego, w Poznaniu Klamkęgo.

Na kresach wschodnich zlikwidowano gniazdo szpiegowskie w Baranowiczach, a

**siedmiu podejrzanych o współpracę z sowieckim wywiadem stanęło przed sądem.**

Sąd okręgowy w Baranowiczach rozpatrywał ich sprawę w trybie doraźnym i po przeprowadzonej rozprawie skazał wszystkich siedmiu na karę śmierci przez powieszenie.

Obrona zwróciła się do Pana Prezydenta

**z prośbą o łaskę.**

Z prawa tego P. Prezydent nie skorzystał, wobec czego wyrok stał się prawomocny.

**O świcie rozpoczęto przygotowania do egzekucji.**

Przedowszystkiem wpuszczono do skazanych ich rodziny.

Do więzienia przybył zastępca kata Maciejewskiego z pomocnikiem. Służba więzienna

**wzniosła na dziedzińcu trzy szubienice skazańców na stracenie wyprowadzono dwójkami.**

Pierwszy został stracony Jan Borys z Horodziejewa, wraz z Tarakowiczem. Borys zachowywał się spokojnie i modlił się. Tarakowicz milczał.

Pozostali wszyscy otrzymali **pociechę religijną z rąk duchownego prawosławnego,**

której nie przyjął tylko Cwirko z pow. stołpeckiego.

**Ostatni stracony został kolejarz**

z pow. baranowickiego, M. Koziej. Po powieszeniu ostatniego skazańca pochowano wszystkich straconych na placu stracenia.

# Z GDYNI I WYBRZEŻA.

## Wpływy polskie na dialekty niemieckie.

Na taki temat wygłosi najbliższy odczyt w Instytucie Bałtyckim profesor Uniwersytetu Poznańskiego Dr. Adam Kleczewski, dnia 7 grudnia br. w auli Państwowej Szkoły Morskiej.

Oddział Gdyni Instytutu Bałtyckiego coraz więcej staje się wybitnym, i można śmiało rzec, jedynym ośrodkiem życia inte-

lektualnego Gdyni. Odczyty, urządzane regularnie co dwa tygodnie, stoja na tak wysokim poziomie naukowym, iż pozazdrościć mogłaby ich nam nawet stolica. To też zdobywają one nawet w Gdyni, tej zmerkantylizowanej, zdawałoby się nawskróś zmaterializowanej metropolii naszego handlu morskiego, coraz większe zainteresowanie, i coraz szersze koła słuchaczy.

Instytut Bałtycki można śmiało nazwać filją Polskiej Akademji Umiejętności.

## „Polskarob” wyjaśnia...

W „Dzienniku Bydgoskim” ukazał się artykuł pod tytułem „Hakata wełska się do Gdyni”, w którym to artykule podano między innem, iż „Robur” względnie „Polskarob” zatrudnia nie tylko na kierowniczych, lecz nawet na najwyższych stanowiskach Niemców gdańskich, a nawet z Rzeszy.

Zarząd spółki akcyjnej „Polskarob” wyjaśnia, że ani na kierowniczych, ani na najniższych stanowiskach Niemców gdańskich, ani też z Rzeszy towarzystwo transportowe „Polskarob” nie zatrudnia. W Gdyni zatrudnia się 53 urzędników, około 600 robotników, oraz znaczny personel nawigacyjny („Polskarob” posiada 4 statki na któ-

rych zatrudnia 20 osób na każdym statku). W tej liczbie tylko jeden jest cudzoziemcem i jest to Szwed — p. Engfeldt — który zarazem pełni funkcje sekretarza Szwedzkiego Konsulatu w Gdyni, ponieważ dyrektor towarzystwa jest konsulem szwedzkim w Gdyni. Pan Engfeldt łączy więc obowiązki sekretarza konsulatu z obowiązkami firmy.

Pozatem pracuje w „Polskarobie” jeden obywatel gdański, a mianowicie kasjer p. Damic, który jest Polakiem z pochodzenia i mówi wyłącznie po polsku.

Nieporozumienie mogło więc powstać z tego powodu, iż odwiedzając plac przeladunkowy towarzystwa w Gdyni dość często

urzędnicy kontrolni odbiorców zagranicznych. Na wybór zaś urzędników kontrolnych, którzy mają obowiązek kontrolować pracę przeladunkową i działających na rzecz naszych odbiorców, firma wpływu mieć nie może, lecz i spośród tych kontrolnych urzędników jest tylko jeden Gdańszczanin-Niemiec z pochodzenia (p. Brett-schneider), a pozatem jeden Szwed (p. Rönström), oraz jeden Duńczyk (p. Brockmann).

Od samego początku organizacji tow. „Polskarob” w Gdyni zarząd dbał o to, by zatrudniać Polaków. Jest to **pierwsza firma, która założyła polską maklerkę okrętową**. W Polsce do tego czasu nie było takiej maklerki, musiano zatem szkolić personel polski. Na statkach towarzystwa cała załoga składa się i składała się zawsze z Polaków.

## „Pułaski” na pełnym morzu.

Polski statek pasażerski S. S. Pułaski, który wypłynął z Gdyni w dn. 23 ubm, telegrafuje swoją pozycję w dn. 27 ubm, w południe jako: 58° 25' N, 16° 30' W czyli, że znajdował się wówczas około 2550 mil na wschod od Nowego Jorku, gdzie spodziewa się przybyć w dniu 5 grudnia.

# Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

## General Taczak wyjaśnia...

Zasług powstańców kompanii pakońskiej nie pomniejsza się. - Chodzi teraz o spisanie historii kompanii kruszwickiej.

W „Dzienniku Bydgoskim” ukazał się artykuł pod tytułem „Działalność kompanii pakońskiej w walkach o Łabiszyn 1918.19 r.”, nadesłany przez Zarząd Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Pakości.

Podpisany zarząd Towarzystwa dla badań nad historią powstania wielkopolskiego w Poznaniu na tej drodze wyświeła sprawę rozpisanie konkursu na opis działalności kompanii kruszwickiej w walkach o Łabiszyn, a czyni to z tej racji, że konkurs urzędują wspólnie z Referatem Historycznym D. O. K. VII. w Poznaniu. Działalność powstańców kompanii pakońskiej jest pod względem historycznym dokładnie wyjaśniona i z tej przyczyny ściąganie relacji z Pakości drogą konkursu było zbyt bezcelne. We wspomnianym konkursie pragnęliśmy zebrać tylko relacje powstańców kompanii kruszwickiej, ponieważ działalność tej kompanii nie jest jeszcze dostatecznie wyświełona. Zrozu-

mie każdy, że relacja o działalności kompanii kruszwickiej mogą zdawać tylko odnośni żołnierze tej kompanii, a żadne postronne osoby przy wyświełeniu tego konkretnego zagadnienia nie wchodzi w rachubę.

Dlatego na tej drodze wyjaśniamy wszystkim, zajmującym się historią powstania, a szczególnie powstańcom z Pakości, że nie zamierzamy nikogo pokrzywdzić, dążymy do ścisłego opisu historycznego i prosimy w przyszłości zaniechać zamieszczania artykułów, które zdolne są wywołać zupełnie nieuzasadnione zaniepokojenie społeczeństwa.

W wypadkach jakichkolwiek wątpliwości prosimy zwracać się do zarządu Towarzystwa, które z całą gotowością udzieli wyjaśnień i informacji.

Za zarząd Towarzystwa dla badań nad historią powstania wielkopolskiego

(—) Taczak, generał brygady w stanie spocz.

## Kujawy chcą panowania Chrystusa Króla.

Wielki dzień w Glinie Wielkiej ku czci Chrystusa Króla. — Utworzenie Akcji Katolickiej. — Ostry protest przeciwko kodeksowi małżeńskiemu.

(Od własnego korespondenta „Dzicn. Bydg.”).

Dzień 29 listopada br. zostanie złotymi głoskami zapisany w kartach parafji Glinno Wielkie, należącej obecnie do administracji proboszcza płonkowskiego ks. Bogackiego. W dniu tym, po odprawieniu nabożeństwa przez ks. prob. Bogackiego, liczni parafjanie pospieszyli do miejscowej szkoły celem uczczenia Chrystusa Króla, założenia Akcji Katolickiej i zaprotestowania przeciwko nowemu prawu małżeńskiemu.

Uroczystość zagał ks. prob. Bogacki, oddając głos p. W. Ozminie z Rojewy, który wygłosił referat o znaczeniu, zasadach i zadaniu Akcji Katolickiej. Następnie po odśpiewaniu przez działkę szkolną z Glinna Wielkiego pod kierownictwem p. naucz. Mizgajskiej pieśni przemówił do zebranych p. naucz. Matusik z Jarek, na temat „Święto Chrystusa Króla a chwila obecna”. Stosowne deklamacje wygłosiły Gębiakówna i Krzemińska. W skład zarządu Akcji Katolickiej weszli pp. M. Lewandowski prezes, J. Chorała wiceprezes, M. Mizgajski sekretarza.

Po przemówieniu prezesa A. K. p. Lewandowskiego i ks. prob. Bogackiego jednomyślnie uchwalono założyć ostry protest przeciwko nowemu prawu małżeńskiemu i nowemu kodeksowi karnemu wysyłając go do J. E. ks. kard. Hlonda w treści następującej:

„Parafja Glinno Wielkie, zebrana w dniu 29 listopada br. nie ma dość ostrych słów oburzenia na nowy projekt ustawy o małżeństwie i oświadcza co następuje:

1. My chcemy prawa małżeńskiego zgodnego z duchem Kościoła rzymsko-katolickiego.
2. My chcemy panowania Chrystusa-Króla we wszystkim ustawodawstwie.
3. My chcemy praw Boskich, a nie praw bolszewickich.

**MAKOWARSKO.** Wygórowane ceny na mięso i chleb. Biorąc pod uwagę obecne ceny za zboże, świnie i bydło, nie mogą tu piekarz i rzeźnik jakoś się do cen ogólnie obowiązujących zastosować i sprzedawać chleb, mięso i wyroby po cenach jak w Bydgoszczy lub w Koronowie. P. piekarz D. sprzedaje 3-funtowy chleb po 70 gr., a 4-funtowy aż po 90 gr. Rzeźnik p. M. pobiera za wieprzowinę 1 zł za funt, a wyroby mięsne o 20 do 30 gr na funcie drożej jak w miastach. Czy już nie ma żadnej władzy w powiecie, która by ceny regulowała? Liczne rzesze bezrobotnych i urzędników domagają się tego.

**JANIA GÓRA.** Osobiste. Pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Władysławem Drzewicką a p. Edmundem Sznajdrowskim z Król. Zalesia. Ślubu udzielił młodej parze ks. prob. Hermann w kościele parafji w Świątkowie. Młodej parze „Szczęść Boże” na dalszą drogę życia.

**LUBIEWO.** Odpust. W niedzielę, dnia 6. bm. obchodzi parafja tutejsza doroczny odpust ku czci św. Mikołaja, na który się spodziewać należy przybycia licznych wiernych.

**Kurs oświatowy.** W szkole odbywa się kurs wieczorny dla młodzieży pozaszkolnej i to I i II stopień. Lekcje przeprowadzają miejscowi nauczyciele.

**MUROWANA GOŚLINA.** Jarmark. W czwartek, dnia 10. bm. odbędzie się jarmark kramny, oraz na konie, bydło produkty rolne, drób itp.

**PRZECHOWO.** Wieczornica „Sokoła”. Sokół urządził w sali p. Hessa wieczornicę połączoną z zabawą taneczną. Na program składały się: pokaz gimnastyczny — piramidy młodzieży sokolej, duet pt. „Jas i Zosia” oraz sztuka sceniczna pt. „Bogata wdowa”. Podnieść tu należy, iż wiele zasług położył naczelnik miejscowego gniazda p. Rządowski, który z wielkim zamilowaniem oddaje się pracy na niwie sokolej.

## Śmierć pod samochodem.

**Inowrocław.** Tuż przy wjeździe do Inowrocławia od strony Mątew wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy, oplacony jednym życiem ludzkim.

Dziwnym zbiegiem okoliczności dostał się pod koła samochodu nr. P. Z. 48285, własność Krajowego Ubezpieczenia Ogniewego, niejaki Stefan Witeczak, lat 40, żonaty, zamieszkały w Szymborzu pod Inowrocławiem.

Witeczak doznał bardzo poważnych kontuzji cieleśnych, tak, że w stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala powiatowego, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Kto ponosi winę w tym wypadku nie zdolano stwierdzić.

## Pożary koło Wrześni.

**Września.** W Gozdowie w powiecie wrzesińskim wybuchł ogień u rolnika p. Koteckiego. Pastwą płomieni stały się obora i stajnia oraz narzędzia gospodarskie. Podczas pożaru 8 krów odniosło tak ciężkie poparzenia, że kilka z nich musiano dobić. Straty pogorzelnowe wynoszą 20 tys. złotych. — W Nowejwsi Królewskiej u rolnika Jana Rozmiarka spalił się dach chlewni, szopa, narzędzia rolnicze i zboże wartości 5 tys. złotych.

Jedyna w Polsce sosna łuskowa.



W borach tucholskich w nadleśnictwie Zambrzenia, rośnie od blisko stu lat sosna łuskowa. Jest to jedyny okaz w Polsce i dla tego specjalnie chroniony. Na sosnie przytwierdzono tablicę z objaśnieniem gatunku drzewa i ostrzeżeniem, że obłamywanie łusek jest wzbronione. Sosna łuskowa jest pochodzenia amerykańskiego.

## Teść-zabójca skazany na 2 lata więzienia.

**Poznań.** Na ławie oskarżonych sądu apelacyjnego zasiadł 60-letni Andrzej Krajewski, skazany w pierwszej instancji na 2 lata więzienia za zabójstwo swego zięcia Czesława Łady.

W dniu 29 października 1929 r. wracał Czesław Łada — jak stwierdzono — w wojowniczym stanie do domu. Niewpuszczony przez teścia do mieszkania, usiłował Łada wyłamać drzwi. Gdy w pewnym momencie nieporozumienie przybrało gwałtowny obrót, oddał Kr. do zięcia 2 strzały, które go położyły trupem na miejscu.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy utrzymał trybunał karny sądu apelacyjnego wyrok pierwszej instancji w mocy, motywując swe stanowisko tem, że oskarżony przekroczył jednak granicę koniecznej obrony osobistej.

## Nieszczęśliwe wypadki.

**Poznań.** Pogotowie odstawilo do szpitala 37-letnią robotnicę Marię Markiewicz. Podczas pracy w przeładowni miejskiej upadła M. tak nieszczęśliwie, że złamała nogę.

Lekarz dyżurny pogotowia udzielił pomocy nieletniemu chłopcu Franciszkowi Kaszubiakowi (Chwaliszewo 48). Biedne dziecko padło ofiarą ruchu ulicznego, wpadłszy pod koła przejeżdżającego w pobliżu domu wozu. Po opatrunku pozostawilo pogotowie chłopca pod opieką rodziców.

## Zamach samobójczy żołnierza

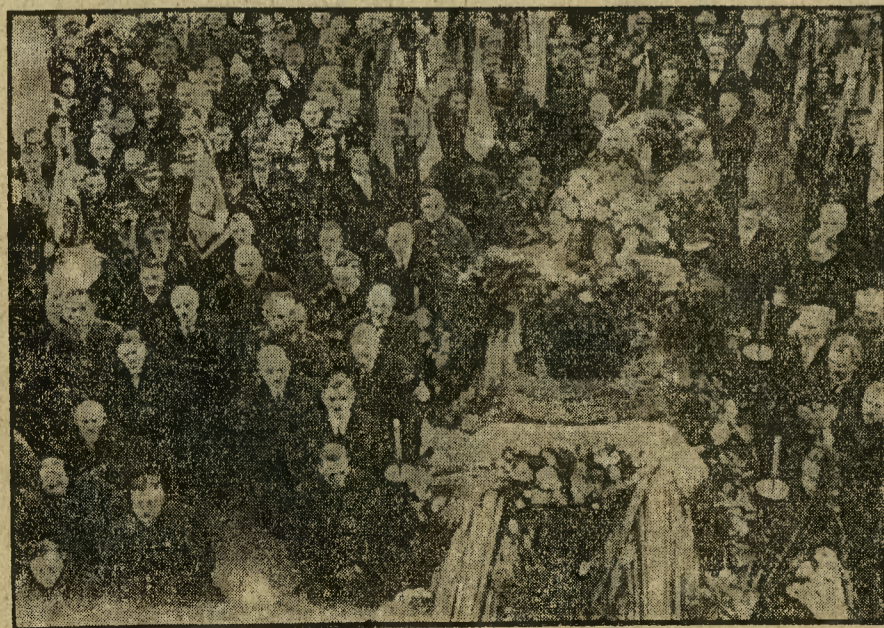
**Sępólno.** Usiłował pozbawić się życia wystrzałem z karabinu ordynans kapitała p. Potockiego, komendanta pow. P. W. i W. F. Orlynans, szeregowiec M., złamał kolbę karabinu i obawiając się widocznie następstw, oparł lewą pierś o wylot lufy i powodując wystrzał, chciał trafić się w serce. Kula jednakże przeszła płucem nawyłot w odległości 10 cm. od serca. Ciężko rannego odwieziono do szpitala w Więcborku.

## Tuchola.

Nagły zgon w czasie uczy weselnej. W miejscowości Nowe Suminy, odbyło się wesele w domu p. Łangowskich, na które przybył również niejaki Jan Zieliński, który jak zwykle dużo tańczył, a pozałem raczył się wódką. W pewnej chwili upadł i wyzionął ducha. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

**Wybory nauczycielstwa do pow. rady szkolnej.** Odbyły się wybory do pow. rady szkolnej, w skład której weszli pp.: kier. szkoły J. Ossowski z Tucholi, kier. szkoły p. H. Nagórski z Cękycna, na zastępców: Wł. Nehring z Śliwic, Fr. Woelk z Bysławia. P. Ossowski wygłosił aktualny referat p. t. „Wystawienie państwowe i środki realizacji w szkole pow.”

## Przeniesienie zwłok bohaterów powstańców.



Jak już podawaliśmy, w ub. sobotę odbyły się na granicy polsko-niemieckiej uroczystości przeniesienia zwłok czterech poległych powstańców z Cylichowy z za kordonu do Zbąszynia. Powyżej podajemy dwa zdjęcia z przebiegu tego manifestacyjnego pogrzebu: 1) Poświęcenie zwłok przy stacji granicznej. 2) Trumny podczas Mszy św. na cmentarzu kościelnym w Zbąszyniu. (Fot. L. Szymenderski, Zbąszyn.)





# Zdobycie słońca!

## Komunistyczne zawracanie głowy.

(Korespondencja własna z Moskwy).

Czternastoletnia rocznica panowania sowieckiej władzy jak zwykle była obchodzona miliardowymi obrachunkami. Miliardy wydano na uruchomienie nowych przedsiębiorstw. Jakże to są przedsiębiorstwa — o tem się nie mówi. Odżywianie wogóle — w przyszłości, też w milionach. Młodzież śpiewa na pociechę „będziemy jeść mięso”, „będziemy latać”, „będziemy syci... w przyszłości!

Pod Leningradem „budują się” olbrzymie hale i rzeźnie, tak zwane „miasokombinat”. Rzeźnie te mają być gigantycznych rozmiarów. Ten „miasokombinat” „da” 3200 ton cieleciny, 54000 ton wieprzowiny, 31000 ton wędlin. Obroty obliczane są na miliardy. Pracować tam będzie 15000 robotników. Bolszewickie Chicago.

A z czem były sandwiche podczas 14-letniej uroczystości, nie wypada pytać. A ludzie są tacy jeszcze zacofani, że **piszą do krewnych zagranicą, żeby im kawałek słoniny przysłali.** Co za burżuazyjne przyzwyczajenia, żeby prosić o kawałek słoniny wówczas, gdy się budują olbrzymie rzeźnie!

W 14-letnią rocznicę zawiadomiono wszystkich i każdego z osobna, że uczeni sowieccy **zdobyli już słońce.**

Okolo Taszkientu uruchomiono słoneczny aparat do gotowania. Tamże słoneczne łaźnie, źródła z gotującą wodą. Za kilka lat co trzeci obywatel będzie latał na własnych aparatach, udoskonalonych we własnych fabrykach, których szybkość będzie trzy razy większa od obecnej.

Samoloty, wertolety, helikoptery i aerostaty w setkach tysięcy będą szybowały pod sowieckim niebem. „**Genjusz” sowiecki stworzy „cuda”.**

Na uregulowanych rzekach „będą” urządzone wodospady, które dadzą tamią „elektro-energię”. Pod Kamyszy-nem elektro-wodospad (już w budowie!) „będzie” rozporządzał 3 miljonową siłą nośną. **Po lodzie tych rzek jeździć będą aerosanie.** Europejskie terytorjum sowieckie będzie **połączone tunelem przez Ural, z wodnymi drogami Syberji.**

Z cichego oceanu Lodowatego „można będzie” drogą rzeczną dostać się na Krym, do morza Bałtyckiego i Kaspijskiego. Utworzy się wiele nowych jezior, kanałów, rzek, według projektu jakiegoś inżyniera Andrejewa.

**Widocznie dla tego w szkołach średnich niema podręczników.** Bo i po co?

Czekają zapewne na urzeczywistnienie projektu inżyniera Andrejewa. Wówczas będą wydane nowe podręczniki geografii z nowymi górami, rzekami i jeziorami.

Wprawdzie „Krasnaja Gazieta” wyraża pewne wątpliwości, pisząc: „Organizacje dużo obiecują, a jak przyjdzie do czynu, to rezultaty oplakane”.

A jeżeli tak będzie z rzeźniami, ze słońcem, kanałami, tamami wodnymi? Ale to wszystko głupstwo. Drobniactwo.

Ważniejszy jest program Karola Radka, który twierdzi niezbicie, że w ciągu najbliższych dziesięciu lat, **republika sowiecka będzie od oceanu Spokojnego, aż po Ren i łącznie z Balkanami.** To znaczy, że najmniej 400 milionów ludzi będzie korzystało z dobrodziejstw sowieckiej gospodarki.

Ludzie będą ubrani, obuci i sami... genjusze! A wszystko inne ułoży się. Szwajcaria będzie cudownym „Kurortem” z którego korzystać będzie międzynarodowy proletarijat pod rządami genialnych rad sowieckich.

Jednym słowem, według zdania Bernarda Shaw — „Jutro wybudują pomnik Lenina w New-Yorku”, o tem, **czy jutro będzie jeszcze mauzoleum Lenina w Rosji, ani Shaw ani Radek nie piszą, ani nie mówią.** (x)

## Znakomita łyżwiarka Sonja Henje w Katowicach.



Starania prezesa Polskiego Związku Hokejowego d-ra Polakiewicza, zmierzające do zaproszenia Sonji Henje do Katowic, uwienczone zostały pomyślnym skutkiem, gdyż Sonja Henje, 5-krotna mistrzyni świata w jeździe sztucznej na lodzie, czarodziejka lodu, jak ją powszechnie nazywają, przybędzie w sobotę dnia 5 grudnia do Katowic i wystąpi na pierwszym sztucznym torze łyżwiarskim dwukrotnie w sobotę i niedzielę 5 i 6 grudnia.

Sonja Henje jak zwykle, przybędzie w towarzystwie obojga rodziców. Równocześnie z p. Henje przybędzie do Katowic drużyna hokejowa berlińskiego klubu łyżwiarskiego, która rozegra w sobotę i niedzielę dwa mecze z drużyną polską.

Na obrazku widzimy Sonję Henję w towarzystwie mistrza niemieckiego w jeździe sztucznej Ernesta Bayera po wyjeździe z Berlina.

## Korsykańska partja pokera.

### Awanturniczy gracz zastrzelił komisarza policji.

Przed sądem przysięgłych w Bastii na Korsyce stanął młody awanturnik, oskarżony o morderstwo, dokonane na osobie komisarza policji. Sprawa przedstawia się następująco:

**W czasie partji pokera, rozgrywanej w jednej z kawiarni bastyjskich, po-**

**wstała sprzeczka między dwoma zapalonymi graczami.** Sprzeczka zaogniła się i miało już dojść do rękoczynów, kiedy kłócący się zostali rozdzieleni przez innych obecnych w lokalu. Młodszy skorzystał z okazji i schował się czempredzej, ale drugi, bardziej awanturniczo usposobiony, świeżo zresztą przybyły do Bastii z prowincji, podniecony sprzeczka, zażądał od obecnych bastyjszczyków, grożąc im rewolwerem, aby mu wskazali, kim był jego przeciwnik.

Do odgrążającego się strzelaniem awanturnika zewezwano policję. Komisarz policji Albertini, który przybył do kawiarni, zrewidował mu, zresztą dość powierzchownie, kieszenie, poczem **każal iść za sobą.**

Na ulicy gracz nie spuścił z tonu i ciągle prowokował przedstawiciela władzy, który wreszcie zmuszony został go wylegitymować. Okazało się, że awanturniczo usposobionym osobnikiem był 30-letni Jan Mattei. Nie chcąc się zgodzić na spisanie protokołu na miejscu, **zażądał, aby go zaprowadzono na posterunek.**

Nagle, idąc za komisarzem, zatrzymany **wyciągnął rewolwer, który miał ukryty w kieszeni i oddał cztery strzały do Albertiniego;** komisarz padł trupem na miejscu. Morderca, zagrożony

## Krakowska Ch. D. żąda ustąpienia Komisji Kodyfikacyjnej.

W związku z fatalnym projektem prawa małżeńskiego.

(KAP) Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji w Krakowie urządziło publiczne zebranie, na którym ks. red. Piwowarczyk zreferował projekt ustawy o prawie małżeńskim. W wyniku dyskusji, uchwalono rezolucję, domagającą się **rozwiązania obecnej Komisji Kodyfikacyjnej i powołania nowej** w takim składzie, któryby gwarantował **poszanowanie zasad moralności chrześcijańskiej.**

Mysł powołania nowej Komisji Kodyfikacyjnej, która nie była wykładnikiem masońskich zasad, jest na czasie i godna poparcia.

## Połączenie dwóch banków w Niemczech.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 2. 12. W sferach gospodarczych kursują pogłoski o mającem nastąpić w najbliższym czasie **połączeniu 2 wielkich banków a mianowicie Dresdner-Bank i Kommerz und Privat-Bank w jedną instytucję.**

Jak wiadomo, Dresdner-Bank w czasie katastrofy w lipcu b. roku musiał skorzystać w szerokim zakresie z pomocy państwowej. Rząd Brüninga popieszył wówczas z **udzieleniem kredytu w wysokości 300 milionów marek na pokrycie zobowiązań tego banku.** Obecnie istnieje plan wycofania się skarbu Rzeszy z udziału w Dresdner-Bank w ten sposób, że z tego kredytu **150 milionów marek otrzyma Kommerz-Bank** za cenę połączenia się i przyjęcia zobowiązań Dresdner-Banku.

Dział spółdzielczy Dresdner-Banku, bardzo ważna gałąź interesów tego banku, ma być wyłączony z fuzji i przydzielony do pruskiego banku państwowego Preussen-Kasse. **AR.**

## Zamach na generalnego sekretarza miejskiego.

Berlin. W urzędzie opieki społecznej w Duisburgu dokonano zamachu rewolwerowego na generalnego sekretarza miejskiego H. Grosseggo. Sprawca zamachu, jeden z petentów, został aresztowany.

## 110 nauczycieli zwolnionych w Hamburgu.

Hamburgu. Ze względów oszczędnościowych zwolniono z dniem 1 grudnia w Hamburgu 110 sił nauczycielskich.

## Zastrzelili swą narzeczoną, poczem popełnił samobójstwo.

Wilno. Aleksander Grzybowski ze wsi Wasilewyszczyna, gminy busławskiej na tle nieporozumień z narzeczoną Marją Chmierzową kilku strzałami zabił ją na miejscu, poczem sam odebrał sobie życie.

## Wielka kradzież w niemieckim urzędzie ubezpieczeń.

### Włamywacze zdobyli 40.000 marek.

Berlin, 1 stycznia 1931 r. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości, podajemy szczegóły tej niezwyklej kradzieży.

(eb) W nocy z soboty na niedzielę odezwaly się w państwowym urzędzie ubezpieczeń przy ul. Królowej Augusty dzwoneki alarmowe. Dyżurujący stróż spojrzal na tablicę i stwierdził z przerażeniem, że alarm dochodzi z oddziału kasowego, w którego szafach stałowych złożono w sobotę przed południem 40.000 marek, przeznaczonych na wypłatę w poniedziałek. Stróż zaalarmował 3 mieszkających w gmachu urzędników instytucji i udał się z nimi do oddziału kasowego, gdzie jednak nie napotkano na żadne ślady włamania. Dla tajemniczego alarmu nie było wyjaśnienia.

W niedzielę przed południem przybył do biura urzędnik, pracujący w kasie, ażeby załatwić kilka spraw zaległych, i stwierdził, że dwie kasy są rozprute i że brak 40.000 marek.

Ślady włamania pozwalają przypuszczać, że włamywacze pracowali z ogromnym pośpiechem. Usłyszany przez stróża alarm tłumaczy policja w ten sposób, że włamywacz po rozcięciu przewodów sygnałowych alarmowych ukrył się pod jednym z biur, po wyjściu urzędników wpuścił resztę włamywaczy i z nimi razem wykończył robotę.

W kołach policji kryminalnej przypuszczają, że włamywacze byli poinformowani o złożeniu w pustej zwykle kasie tak poważnej sumy przez jednego z urzędników.

zbiegającym się na miejsce zbrodni przechodniom rewolwerem, uciekł.

Gdy po kilku godzinach wpadł w ręce władzy, kategorycznie **odmówił zeznać co do przyczyn swego postępku.**

Rozprawa sądowa ma wykazać, dlaczego Mattei, podniecony niepowodzeniem w hazardzie, **wywarł swą zemstę na komisarzu policji,** który w stosunku do niego zachowywał się zupełnie spokojnie i nieprovokująco. (hak)

## Awantury na rosyjskim przedstawieniu.

Bruksela. Od pewnego czasu występuje gościnnie w Brukseli i innych miastach rosyjska trupa teatralna. W sztuce, granej przez artystów rosyjskich, jest w drugim akcie scena, podczas której śpiewany jest dawny hymn „Boże cara chrani”. W chwili tej obecni na sali Rosjanie domagają się od publiczności powstania z miejsc. Na każdym przedstawieniu w Brukseli dochodziło do awantur. Na premierze Rosjanie ubliżali siedzącym Polakom.

Po wyjściu z teatru, jak pisze „Le Peuple”, młodzież rosyjska napadła na tych, którzy w czasie grania hymnu nie stali. Dalej pismo donosi, iż awantury te miały miejsce wszędzie, gdzie teatr dawał przedstawienia.





**W pierwszych 10-ciu latach**

winna każda matka dziecko swe myć i kąpać tylko za użyciem czystego łagodnego

**MYDŁA DLA DZIECI NIVEA**

Dziecko będzie jej za to wdzięczne, gdyż zaoszczędzi sobie w przyszłości wiele kłopotów o zachowanie dobrej cery. Mydło Nivea jest wyrabiane według przepisów lekarskich specjalnie dla wrażliwej skóry dziecka.

Cena: Zł. 1.20



Krem Nivea po Zł. o.40 do 2.60

**Przy deszczu, wietrze i śniegu**  
wymaga cera bardzo starannego pielęgnowania

**KREM NIVEA**

Zaleca się nacierać twarz i ręce Kremem Nivea nie tylko codziennie przed spoczynkiem, ale także w ciągu dnia przed wyjściem z domu, gdyż Krem Nivea wnika w głąb skóry nie pozostawiając po sobie żadnego tłustego połysku, Krem Nivea nadaje skórze zdrowy, świeży i młodzieńczy wygląd. Różni się zaś Krem Nivea od wszelkich kremów luksusowych tem że jest nadzwyczaj skuteczny a przytem tańszy.

Wyrób krajowy firmy PEBECO, Sp. Akc. w Poznaniu

3348

**KINO CORSO** Śmierć bladym twarzom  
Dziś **PREMJERA** **ZDOBYWCY ZŁOTA.**

**KRONIKA**

Bydgoszcz, dnia 3 grudnia 1931 roku.

**KALENDARZYK.**

Dziś: Franciszka Ksaw., Kasjana.  
Jutro: † Barbary, Piotra Chryzologa.  
Wschód słońca: godz. 7,55.  
Zachód słońca: godz. 15,44.

**DYŻURY APTEK:**

- 1) **Apteka Piastowska**, plac Piastowski, tel. 682;
- 2) **Apteka pod Orłem**, Stary Rynek 14, tel. 98.

**MUZEU MIEJSKIE** przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

Obecnie w Muzeum, prócz wystaw zwykłych, **wystawa obrazów i rzeźb Krakowskiego Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”.**

**Z TEATRU MIEJSKIEGO.**

**W czwartek** — operetka „Biały Mazur”.  
**W piątek** — jedna z najmelodijniejszych operetek świetnego kompozytora Kalmana „Herbina Marica”.

**W niedzielę** 6 bm. o godz. 4 i **we wtorek** 8 bm. o godz. 1 po południu dane będą specjalne przedstawienia dla dzieci i młodzieży, które wypełni czarodziejska baśń Walęwskiego „Kopciuszek”, w przebogatej wystawie i pięknych efektach scenicznych.  
Na ukończeniu próby z komedji Mollera „Chory z urojenia”, która 12 bm. wejdzie na repertuar naszego teatru. Tytułową postać odtworzy dyr. Stoma. Reżyseruje Kazimierz Korecki.

**Mróz zeżał.**

Na Pomorzu, w Wielkopolsce, na Mazowszu i pojezierzach zachmurzenie wzrosło, pokrywając całkowicie niebo.

Temperatura, która trzy dni temu wynosiła w niektórych okolicach Polski do 17 stopni, podniosła się dziś nagle do — zera, przez co masa ludzi nabawiła się kataru.

Stacje meteorologiczne na Pomorzu wróżą dalszą mgłę i gdziegdzie drobne opady.

**Szkoły powszechnie na Szwederowie mają troskliwych opiekunów.**

Szkoła żeńska imienia Jana Kochanowskiego przy ul. Nowodworskiej ucałowała godnie pamięć Górnego Śląska. Odbyła się wzniosła akademja w pięknie przybranej auli szkolnej. Po odśpiewaniu przez chór szkolny stosownej pieśni, pani Rogozińska przedstawiła obecnym krótki zarys życia i obyczajów braci naszych z przastarej ziemi Piastowskiej. Na dalszy program składały się śpiewy chóralne i stosownie do chwili dobrano deklamacje, wygłoszone przez dzieci z wervą i uczuciem.

Po akademji odbyło się doroczne **walne zebranie Koła Rodzicielskiego** przy tejże szkole. Na przewodniczącego walnego zebrania poproszono p. Frankowskiego. Ze sprawozdania ustępującego zarządu wynika, że Koło pomimo niespełna rocznego istnienia, było dość ruchliwe. Przedewszystkiem kładziono nacisk na **dożywanie dzieci**. W czasie od 1 lutego br. do 1 czerwca br. wydano około **2000 gotowanych porcyj obiadowych**, z czego korzystały dzieci najbardziej niefortunne. Na Wielkanoc 31 dzieci obdarzono

**Podziękowanie.**

Zarząd „Sokoła” żeńskiego przystępuje do miłego obowiązku złożenia podziękowania za pomoc i przedmioty, ofiarowane na wentę, odbyła 22. XI. br. z której część dochodu przeznaczono na bezrobotnych.

W pierwszym rzędzie dziękujemy inspektorowi nowego cmentarza p. Sikorskiemu za wspaniałą dekorację sali, a pp. Pietrzakowej, Kołackiej, Nowakowskiej, Bykowskiej, Sobieskiej i Sienkiewiczowej za podjętą kwestę na powyższy cel, Teatrowi Miejskiemu za wypożyczenie kostjumów, a dyrektorowi ogrodów miejskich p. Güntzlowi za ofiarowane kwiaty.

Następnie serdeczne podziękowanie składamy pp. Kaszubowskiemu, Cieszyńskiej, Urbanowskiej, Jakubowskiemu, Zimochowi, Ciupkowej, bar „Ul”, Zakaszewskiemu, Skoraczewskiemu, kawiarni „Europa”, Kwiecińskiemu, Kasprzakowi, Szczepaniakowi, Mazgajowi, Czajkowskiej, Sikorskiej, Jakowienko, Szleifowej, Dobrowolskiej, Soboczyńskiej, Zukowskiej, Musiałowej, Bigońskiej, Pietrzakowej, firmie Hensel, Słomińskiemu, Sprengłowski, Chwiałkowskiemu, Boninowi, Brząkałce, firmie Kreski, drogerji „Minerwa”, Rucińskiemu, Starkowi, Matuszakowej, firmie Siebert, Dymkowskiemu, Mateckiemu, M. Hirsz, Grey, cukierni Burzyński, Behrend, Żółkiewiczom, Reck'owi, Brząkałce, firmie „Promień” i Sobieskiej za ofiarowane przedmioty.

Wszystkim wyżej wymienionym oraz wszystkim innym za przychylność, okazaną w jaki bądź sposób, składamy tą drogą jako podziękowanie sokołe Czołem!

Zarząd.

**Datki dla bezrobotnych w miejsce wieńców pogrzebowych.**

Pan Morawski Leon, właściciel domu przy ul. Chocimskiej 1, wpłacił na rzecz Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia zł 100,— zebranych na pogrzebie śp. Franciszka Jabłońskiego w miejsce wieńców.

Za ten szlachetny czyn składam w imieniu Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia i w imieniu bezrobotnych serdeczne „Bóg zapłać”.

(—) **Dr. Chmielarski**,

wiceprezydent miasta i przewodniczący Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrob.

— **Rozdanie nagród i dyplomów** uczniom i uczennicom Francuskich Kursów Sekwana i konces. szkoły przyg. p. Marij Régamey oraz popis. dzieci szkoły odbęda się dnia 8 bm. o g. 4 po poł. w Państw. Szkole Przem., św. Trójcy 11. (25532)

**Koncert dobroczynny.**

(m) Miejskowy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zorganizował na rzecz funduszu bezrobotnych i walki z bezrobociem imprezę w auli gimnazjum Kopernika. Popiewał był to dzień pierwszy miesiąca, obywatelstwo miasta odpowiedziało na szlachetne wezwanie Komitetu, zapelniając obszerną salę.

Na tak szlachetny cel ofiarowały swe siły bezinteresownie następujące osoby: p. prof. Targońska, która mistrzowskim wykonaniem kilku aryj i pieśni znalazła dro-

— **Osobiste.** Kierownik oddziału technicznego Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy p. radca Franciszek Ponschke po 41-letniej służbie w zarządzie pocztowym przeniesiony został na własną prośbę z dniem 1 grudnia 1931 r. w stan spoczynku.

— **Nowy naczelnik Sądu Grodzkiego.** Dotychczasowy naczelnik Sądu Grodzkiego p. sędzia Pranga opuścił z dniem 1 grudnia Bydgoszcz, przenosząc się na adwokaturę do Gostynia. Naczelnictwo Sądu Grodzkiego w zastępstwie powierzono p. sędziemu **Pogodzie**, sędziemu dla spraw prasowych.

— **Podziękowanie.** F-a Buchholz ofiarowała na rzecz ubogich parafji św. Wincenego a Paulo na Bielawkach 10 kg skóry, za co jej Konferencja m. przy kościele ks. kś. Misjonarzy składa serdeczne podziękowanie, szczególnie p. dyrektorowi Heinkemu.

**„Sokół Żeński”.**

Plenarne zebranie **dzis** o godz. 7-ej w sekretarjacie, ul. Dworcowa 5.

Na porządku obrad sprawy bardzo ważne, m. in. referat p. d-rowej Dobrowolskiej. Jak najliczniejszy udział członkiń bardzo jest pożądan.

Lekcja robót ręcznych dla młodzieży **nie odbędzie się** dziś.

**Ślizgawka** B. T. W.  
w ogrodzie Patzera  
**otwarta.**

**Śmierć pod kołami pociągu.**

**Na torze kolejki powiatowej znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki kobiety, która prawdopodobnie popełniła samobójstwo.**

W ubiegłą środę o godzinie 7 rano konduktor zdążającego do Bydgoszczy pociągu towarowego kolejki powiatowej, zauważył na torze w pobliżu mostu, przy ulicy Grunwaldzkiej

**straszliwie zmasakrowane zwłoki kobiety.**

Po przybyciu na stację, doniósł natychmiast o swem spostrzeżeniu władzom, które wyruszyły na miejsce, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Na torze leżał trup kobiety, której ciało było tak zmasakrowane, że nie można było rozpoznać rysów twarzy.

**Ręce i nogi miała potamane, głowę oskalpowaną i twarz straszliwie zniekształconą.**

Przy zwłokach znaleziono dowód osobisty denatki, z którego wynikało, że była to **35-letnia Zofja Dembińska**, zamieszkała jako sublokatorka przy ulicy Chwytowo 2.

W pobliżu miejsca wypadku, znaleziono torebkę papierową z dwoma bułkami, odpadki niedojedzonego śledzia i kilka niedopałków papierosów, pozostawione przez de-

natkę, która krótko przed wypadkiem siedziała tam.

**Wypadek nastąpił między godziną 6 a 7 rano, zwłoki były jeszcze ciepłe.**

Po przeprowadzeniu na miejscu wypadku dochodzeń, zwłoki odstawiono do kostnicy, przy szosie Szubińskiej.

Denatka była żoną b. ślusarza kolejowego, pozostającego obecnie bez pracy, lecz od dłuższego już czasu nie żyła z mężem. Mieszkała jako sublokatorka i utrzymywała się z domokrajnej sprzedaży bielizny higienicznej damskiej.

Od pewnego czasu zdradzała ona stałe jakiś niepokój i pewnego dnia wykradła nawet swemu bratu rewolwer, lecz siostra, w obawie nieszczęścia, odebrała jej broń. Cierpiała ona biedę, tak, że nie była w stanie zapłacić czynszu, wskutek czego wymówiono jej mieszkanie.

Według wszelkich danych, najprawdopodobniej zachodzi tu

**wypadek samobójstwa.**

**Wystawa harcerska choinek i zabawek.**

Jak corocznie, urządzają bydgoskie hufce harcerskie w sali „Pod Lwem” przy ul. Marszałka Focha wystawę choinek i zabawek w czasie od 5 do 8 bm. Otwarcie nastąpi w najbliższą sobotę dnia 5 bm. o godz. 17-tej. Protektorat nad wystawą objęło Koło Przyjaciół Harcerstwa Hufców bydgoskich z wiceprezyd. miasta p. dr. Chmielarskim jako **przewodniczącym na czelo.**

Harcerstwo zamierza pokazać dorobek własnej pracy oraz zebrać fundusze na urządzenie obozów w lecie, nie zapominając jednak o pomocy dla najbardziej potrzebujących i przeznaczając część dochodów na ulżenie dolj bezrobotnych.

Wstęp tylko 20 groszy. Wystawa będzie otwarta od godz. 10 do 21 bez przerwy.

**Kino 62. Pułku Piechoty**  
ul. Sowińskiego  
Początek o godzinie 7 i 9.  
W niedzielę o g. 5, 5, 7 i 9.

Dziś w czwartek  
**premiera**  
najpotężniejszego  
filmu świata p. t.

# Bitwa nad Somma

to Grób Milionów

1.250.000 żołnierzy poległo w tej  
największej bitwie wszytk. czasów.  
**Matki! Żony! Dzieci!**  
Wszyscy musicie ten film zobaczyć.

Sala dobrze ogrzana!  
Ceny miejsc:  
50 gr, 80 gr, 1 zł.  
Zniżki nieważne.

## Kurs instruktorów obrony przeciwgazowej.

Komitet miejski L. O. P. P. w Bydgoszczy, dążąc do organizowania drużyn ratowniczych w fabrykach i miejskich zakładach użyteczności publicznej, uruchomił 1 grudnia kurs instruktorów obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

Na kurs ten zgłosiło się 35 kandydatów z 17 fabryk oraz zakładów miejskich.

Obecnych powitał p. inż. Stecewicz, wiceprezes Komitetu miejskiego L. O. P. P. W przemówieniu swym podkreślił wagę pracy instruktorów wśród szerokich warstw ludności cywilnej.

Zkolei przemówił w imieniu wojska p. major Cenzartowicz, wzywając słuchaczy do wyteźnionej pracy, celem której jest umocnienie podstaw obronnych państwa.

**Przy braku apetytu, kwaśnem odbijaniu się, zepsutym żołądku, unoszonym trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszki, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu skóry naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” usuwa z organizmu substancje gnilne, zatrzymujące organizm. Żądać w aptekach i drog.**

## O rozpoznanie zwłok zamordowanego żebraka.

Dnia 14 ub. miesiąca znaleziono w lesie zakrzewskim, powiatu wągrowieckiego przy drodze publicznej Gorzce—Miroslawice zwłoki żebraka w wieku 60—70 lat, nieznanego nazwiska. Żebak, jak stwierdzono, został zamordowany przez niewiadomego bandytę pałką brzoźową, którą znaleziono na miejscu zbrodni. Było to morderstwo, dokonane na tle rabunkowym, gdyż zamordowanemu ściągnięto z nóg buty i miał wyrwone kieszenie, które bandyta przetrząsał.

Przypuszcza się, że może to być żebrak nazwiskiem Adam Bortis, jednak nie jest to stwierdzone. Osoby, które mogłyby udzielić jakichś informacji co do tożsamości zamordowanego, zechcą się zgłosić w wydziale śledczym P. P. w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej nr. 5, pokój 72.

— Firma O. Neumann, Stary Rynek nr. 14 rozpoczęła z dniem dzisiejszym swoją doroczną sprzedaż przedświąteczną, dając temsamem nadzwyczajną okazję zapoznać się w wszelkiego rodzaju towary jedwabne, wełniane, bawełniane oraz bieliznę, trykoty i galanterję po nadzwyczaj niskich cenach. Jako prezent gwiazdkowy dla dzieci firma O. Neumann już przy zakupie poczynszy od 10 zł dodaje gustowne zabawki dla dzieci. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie firmy w naszym piśmie.

— **Pocztowe znaczki opłaty 25-groszowej nieważne!** Z powodu ujawnienia wyrobu na szerszą skalę fałszywych pocztowych znaczków opłaty wartości 25 groszy z godłem państwa, Ministerstwo Poczty i Telegrafów zmuszone było znaczki te wycofać z obiegu. Znaczki te poczynszy od 3 grudnia tracą ważność i nie mogą być używane do opłaty przesyłek pocztowych, będą jednak przyjmowane od publiczności przez wszystkie urzędy i agencje pocztowe do dnia 20 grudnia br. włącznie do wymiany na inne ważne znaczki pocztowe równej wartości.

— **Kradzież beczki blaszanej.** Jakiś nieznamy sprawca oderwał kłódkę od bramy podwórza przy ul. Poznańskiej 4 i skradł beczkę blaszaną, wartości 80 zł.

## PROGRAM RADJOFONICZNY. PIĄTEK, 4 GRUDNIA.

**POZNAŃ, 13,05—14,00:** Koncert gramofonowy. 16,55—17,05: Tydzień walki z alkoholem. 17,05—17,20: „W walce o zasady”. 17,20 do 17,35: Pogadanka radjotechniczna. 17,35 do 18,50: Koncert popołudniowy (transmisja z Warszawy). 18,50—19,05: Lekcja języka włoskiego. 19,05—19,25: Odczyt p. t. „Dusza dzielnicy łacińskiej”. 19,25—19,45: Nadprogram z ilustr. muz. 20,15—22,40: Koncert symfoniczny (transmisja z Warszawy). 23,00—24,00: Muzyka taneczna z cukierni „Polonia”.

**WARSZAWA-RASZYN, 12,10—13,10:** Muzyka z płyt gramofonowych. 13,15—13,25: Komunikat gospodarczy. 14,50—15,15: Muzyka z płyt gramofonowych. 15,25—15,45: Odczyt z cyklu dla nauczycieli - „Rola instynktów w życiu publicznem”. 15,50—16,20: Płyty gramofonowe. 16,20—16,40: Odczyt. 16,40 do 16,55: Płyty gramofonowe. 16,55—17,10: Lekcja języka angielskiego. 17,10—17,35: Odczyt z Wilna. 17,35—18,50: Muzyka taneczna. 19,15—19,25: Transmisja z Wilna. 19,30—19,45: Płyty gramofonowe. 20,00 do 20,15: Pogadanka muzyczna. 20,15: Koncert

# Pracownicy kupieccy, do szeregów!

## Z zebrania organizacyjno-informacyjnego Związku Pracowników Kupieckich.

(hak) W ciężkich czasach i najtrudniejszych sytuacjach życiowych zwyciężyć można tylko jednością i solidarnością. Jest to prawda stara, ale wiecznie żywa, zrozumiałą też i w życie wprowadza oddział **Bydgoski Związku Pracowników Kupieckich**, który, zawsze będąc na posterunku, nie zaprzestaje wyteźnionej pracy organizacyjnej i stara się usilnie o rozwój i wzrost. Wczoraj, w środę, 2 bm., zarząd oddziału zaprosił do dużej sali **Rekursy Kupieckiej** członków i wszystkich niezrzeszonych jeszcze pracowników umysłowych.

**Zebranie organizacyjno-informacyjne miało za zadanie zapoznanie ogółu pracowników z zadaniami i całokształtem wszechstronnej działalności Związku.** Dokonał te-

go prezes p. Gościński, który w świetnie opracowanym referacie naszkicował warunki, wśród jakich rozwija się całe nasze życie gospodarcze i sytuację, w jakiej znajdują się pracownicy umysłowi. Tylko solidarność i łączność organizacyjna może doprowadzić do poprawy doli tej warstwy, która jeszcze **dużo ma praw do wywalczenia**. Po omówieniu chlubnej historii Związku w przeszłości, referent zwrócił uwagę na wszystkie celniejsze strony pracy organizacji, która na każdym kroku stara się iść z pomocą swym członkom.

Przedstawiciel samodzielnego kupiectwa stwierdził w swym przemówieniu, że nieprawdziwe są zdania o **przepaści, jaka ma dzielić pracodawców od pracowników**. Obie

warstwy mają jeden cel — przebudowę naszego życia gospodarczego i dobro wielkiej, potężnej Polski.

Poruszono także kilka innych spraw. Przy omawianiu nienormalności naszych stosunków gospodarczych zwrócono uwagę, że dzisiaj w czasie przerażającej nędzy i bezrobocia są w wielkim przemyśle **dyrektorzy, których pensje miesięczne przekraczają 100 tysięcy złotych**. Jest taki inż. Lewalski w Ilucie Pokoju na Śląsku, który zgarnia **miesięcznie 11 tys. dolarów!**

Oburzenie wywołała także kwestja **nadprodukcji uczniów kupieckich**, stosowanej przez niektóre nieodpowiedzialne firmy. Wykwalifikowane siły wyrzuca się na bruk, a przyjmując się coraz to nowych uczniów, czyniąc w ten sposób wątpliwe oszczędności.

**Naprawić zło, zmienić fatalne stosunki może tylko zjednoczony i silny front ogółu sfer gospodarczych.** Przy samodzielnym kupiectwie muszą stanąć zorganizowani pracownicy kupieccy. A więc do szeregu! Wszyscy do Związku! **Żaden pracownik umysłowy nie powinien pozostać poza organizacją, która dba i walczy o niego.**

## 400 zł na rzecz bezrobotnych

przyniosła „wystawa złocieni” (chryzantemów), którą ogrody miejskie urządziły od dnia 21 do 24 bm. przy Placu Teatralnym.

Obliczenie przedstawia się następująco: Dochód: Za wstępne oraz sprzedaż kwiatów i obrazu, podarowanego przez p. inż. Stenzla 498,25 zł. Rozchód: Za oświetlenie lokalu i rozmaite wydatki 97,80 zł.

Wobec tego czysty zysk na fundusz dla bezrobotnych wynosi 400,45 zł.

Przy tej sposobności składam serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do tak pomyślnego wyniku wystawy, a mianowicie: prasie za bezinteresowną reklamę, Paniom z Katolickiego Koła Pań za dodatnią inicjatywę, za dyżury przy kasie i za aranżowanie zastaw stołowych, przemysłowcom p. Pfefferkornowi za bezpłatne oddanie lokalu, p. Dymkowskiemu za wypożyczenie wazonów i kryształów, firmie Bracia Mateccy za użyczenie dywanów, p. Stobieckiej za 18 mtr. płótna na transparent, p. Henrykowej Weynerowskiej i p. Zolji Szukalskiej za dostarczenie pięknych przedmiotów do zastawy stołowej, p. inż. Stenzlowi za dar obrazów pędzla śp. Sięńskiego, artystom-malarzom pp. Rupniewskiemu i Chmurze za uświetnienie wystawy obrazami, firmie „Be-De-Te” za napisy, wreszcie ogrodnikom i robotnikom miejskim za ofiarę i bezinteresowną pracę.

(—) Dr. Chmielarski, wiceprezydent miasta prezes Komitetu dla bezrobotnych.



W muzyce nocy, przez mrok i cienie  
Wylatam uchem zawsze jeden motyw:  
Owo sapanie ciężkie lokomotyw  
Odjeżdżających w dalekie przestrzenie.

I wysyłając duszę na przeszpiegi,  
Widzę wyraźnie przez zamknięte oczy,  
Jak wał pociągu przez pola się toczy,  
Rzucając światła na dwa toru brzegi.

W jednym z przedziałów, z twarzą uśmiechniętą,  
Ja siedzę, bawiąc podróżnych gromadę.  
Ktoś pyta grzecznie, czy daleko jadę?  
Ho! ho! mój panie, jadę do Sorrento.

Po drodze Roma oczaruje duszę  
I znów zaduma ruin ją rozspiewi,  
Niegdyś przed laty do fontanny Trevi  
Rzuciłem soida — odszukać go muszę.

A wreszcie Capri, które o wieczorze  
Wykwita z fali jak koncha perłowa,  
I zadumana grota lazuruwa,  
Gdzie Wenus z piany zrodziła się morza.

Cudne marzenia, snute potajemnie!  
Tęsknoty wiecznie wracający motyw!  
Nocą, z sapaniem ciężkim lokomotyw  
Pędzą pociągi w dal — ale bezemnie,  
**Henryk Zbierzchowski.**

## Atletyka.

Pom. Okr. Zw. Atl. urządza dn. 6 b. m. o godz. 19-ej w Strzelnicy wielkie zawody zapaśnicze, zapraszając do walki Mistrza Drużynowego **Polski Wojskowy Klub Sportowy „Legia” z Warszawy**, którego drużyna ubiegłej niedzieli odniosła sensacyjne zwycięstwo w hokeju na lodzie w Berlinie. Walczyć będzie 7 par aż do rezultatu. Udział biorą **najlepsi zapaśnicy Warszawy i Pomorza** z mistrzem wszystkich wag Gęstwińskim z „Pomorza” na czele. Z powodu dobrej formy zawodników walki zapowiadają się bardzo interesująco tembardziej, że są to zawody eliminacyjne do reprezentacji Polski na X. Olimpiadę.

O poparcie tej wspaniałej imprezy, tembardziej, że chodzi o utrzymanie Pom. Okr. Zw. Atl. nadal w Bydgoszczy prosi Szan.

Obywatelstwo, miłośników zapaśnictwa, apelując do wszystkich sportowców naszego grodu.

Cena od 0,50 zł do 2, — zł. Sala dobrze ogrzana. **Zarząd Pom. Okr. Zw. Atl.**

— **Jarmark na konie i bydło rogate** odbędzie się w poniedziałek dnia 7 grudnia br. o godz. 8-ej poczynszy na Targowicy przy Rzeźni miejskiej w Bydgoszczy.

## Slizgawki w Bydgoszczy już otwarte!



Rokrocznie powtarzają się owe piękne cuda pory zimowej, jakimi są slizgawki. Szczególnie młodzież z wielkim zamilowaniem suwa na łyżwach po lodzie, i słusznie.

W Bydgoszczy tory łyżwiarskie już zostały otwarte w ogrodzie Patzera i przy placu Kochanowskiego.

**Igrzyski dźwiękowy kino-teatr Nowości**  
M. Stowa 9, telefon 393. Początek o g. 7.10 i 9.10 w.  
Dzisiaj premiera wielkiego szlageru sezonu, króla  
czysewów **Cecilia B de Milite** i prod. 1931/32.

Najwspanialsza atrakcja sezonu!  
Monument. arcydz. dżw. Gigant.  
twór stan. przelom współczesnej  
kinemat. dźwiękowy. Fasc. pieśń  
miłości i niezapok. umysł. pt.

**Madam Satan**

Piękny dramat erotyczny, pełen niesamowitości i tajemniczego  
uroku. Rozgrywający się w centrach Europy na pokładzie ol-  
brzymiego sterowca „Zeppelin G. B. P. 53”. Porywająca  
akcja o mocnych, nerwy szarpających scenach. Wstrząsająca  
katastrofa olbrzymia powietrza. Konflikt uczuć ludzkich.

W rolach głównych: czarujące W programie arcywesoły  
gwiazdy filmowe **Lilian Roth**, dodatek dźwiękowy p. t.  
**Kay Johnson** i niezrównany  
amant **Reginald Denny**.  
„Frigo kupuje samochód”.

## Proces brzeski.

(Ciąg dalszy.)

### Zeznania pos. Czapińskiego z P. P. S.

#### Brześć przykuwa uwagę zagranicy.

W dalszym ciągu zeznaje poseł Czapiński z PPS.

Adw. Berenson: Czy pan zna t. zw. „czarną broszurę”, o której tak dużo mówi się w obecnym procesie?

— Znam tę broszurę, jest to nasza interpelacja złożona w Sejmie w roku ub., zawierająca szczegóły pobytu oskarżonych w Brześciu. Ponadto znany działacz socjalistyczny, Vandervelde, napisał wstęp do niej. (Mógł Vandervelde pisać w swoich belgijskich gazetach — ale wciąganie go do broszury polskiej było wysoce niewłaściwym — Red.).

— Czy treść broszury uważa pan za szkodliwą dla interesów państwa?

— To jest materiał, mówiący po dziennikarsku — sensacja pierwszej klasy. Nie można sobie wyobrazić, żeby interpelacja mogła zaszkodzić państwu. Raczej sprzyja. Interpelacja jest przejawem walki o prawo. Lepiej jest, gdy zagranica widzi, że jest w Polsce stronnictwo, które walczy o demokrację. (Czemu socjaliści nie pamiętali o tem w maju, gdy zapachniała im władza przemocą zdobytą — Red.) o prawo, niż gdyby widziała tylko obecny reżim.

Adw. Berenson: Mówił pan o prasie konserwatywnej, która również zabierała głos w sprawie Brześcia?

— Mam teraz rzeczy świeższe. Teraz, w listopadzie „Journal de Debats” w obszernym artykule zajmuje się procesem i wyraża swoje stanowisko w tej sprawie, pisząc, że nie trzeba zapominać, że tacy ludzie, jak Witos, który może być przyrównany do francuskiego męża stanu Clemenceau, bo tak jak i on przewodził rządowi obrony narodowej, który odegrał historyczną rolę, jest naczelną figurą oskarżoną w procesie. Dziennik francuski wyraża pogląd, że takie wypadki rozłamują naród polski, przepołwiają go i to w dobie, gdy Polska ma tylu wrogów, a i przyjaciół niebardzo szczerzych.

Miarą wielkiego zainteresowania zagranicy procesem jest fakt, że prasa francuska np. „Temps” podaje przedewszystkiem zeznania skonfiskowane w kraju, np. zeznania gen. Kukiela, które to zeznania wszystkie dzienniki paryskie podały, bo Francja żywo interesuje się tem, co u nas się dzieje.

— Niedawno — kończy p. Czapiński odbyłem kilka podróży zagranicę, uczestniczyłem w kongresie oświatowym, rozmawiałem ze znakomitymi osobistościami. Wyrażono powszechne zainteresowanie Polską i Brześciem a jak się wyrażano, to panowie bardzo łatwo mogą sobie wyobrazić.

Adw. Czernicki: — Czy w obecnej sytuacji Najwyż. Izba Kontr. Państwa może pracować normalnie?

**Prowincja jeszcze bardziej ciemniejsza.**  
Świadek wyraża wątpliwości i nazywa klub B. B. bezpartyjnym bataljonom i mówi, że t. zw. bezpartyjny bataljon zatwierdzi wszystko, co mu rząd każe, że prawo interpelacji przestało w praktyce istnieć itd.

Na pytanie oskarżonego Ciołkosza świadek mówi o dziejach ustawy zgromadzeniowej.  
— Obecnie przygotowano projekt ustawy o zgromadzeniach, ale to są kpiny. W Polsce wolności zgromadzeń nie ma. Nawet na poufne zgromadzenia przychodzi policja. Ludność miejska ma złudzenia optyczne, ale na prowincji dzieją się rzeczy, o których się ludność stolicy nawet nie śni.

— Według mego zdania, to, co się obecnie dzieje jest odpaństwowieniem ludu. W tych czasach ciężkich lud powinien przynajmniej wiedzieć, że ma dostęp do ster oficjalnych. Lud polski, niestety, traci w to wiarę. Posyła swych posłów do sejmu, ale posłowie nie mają głosu.

Prok. Rauze: Pan wyniemił dzienniki francuskie, które informowały o pewnych faktach w niewłaściwy sposób. Kto inspirował, jakie czynniki informują tę prasę?

— Ja sądzę, że to inspirował p. Piłsudski swoim reżimem.

Osk. Liberman: Czy przypomina pan sobie, że taki Barthelemy w swej książce, pisząc o Polsce, opiera się przedewszystkiem na cytatach z „Kurjera Porannego” i „Gazety Polskiej”?

— Tak i na wywiadach p. Piłsudskiego, skąd czerpie wiadomości.

### Przywódcy N. P. R. jako świadkowie.

Świadkowie b. prezes klubu parlamentarnego NPR Chądzyński i obecny

## Marsz bezrobotnych na Waszyngton.

Bezrobotni rekwirują samochody. — Obrona białego domu. — Prezydent Hoover w niebezpieczeństwie. — Krwawe starcia z policją.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

Nowy Jork, w grudniu. Tłum złożony z kilkunastu tysięcy bezrobotnych zbuntował się i rozpoczął marsz na Waszyngton. Działaczo oczywiście w tem ręką komunistów, dążących za wszelką cenę do opanowania sytuacji, która z godziny na godzinę się pogarsza. Większe grupy bezrobotnych znajdują się w pobliżu Waszyngtonu. Policja oczywiście czyni nadludzkie wysiłki, aby tłum rozpuścić i nie dopuścić do groźnych ekscesów — jak dotąd bezskutecznie. Mimo wszelkich przeszkód bezrobotni posuwają się naprzód, zajmując po drodze dworce kolejowe i rekwirując pociągi, autobusy oraz samochody ciężarowe.

Obrzymia ta manifestacja ma charakter niejednorodny. Bezrobotni podzielili się na dwie grupy, z których jedna maszeruje z gwiazdą i sztandarami Stanów Zjedno-

poseł NPR p. Jankowski, obaj ministrowie w poprzednich gabinetach zeznają na okoliczność powstania Centrolewu, kongresu krakowskiego i wypadków 14 września. Jak wiadomo, Narodowa Partja Robotnicza była w Centrolewie do końca i poszła razem do wyborów. Świadkowie ci zeznają krótko i do rozprawy nic nowego nie wnoszą.

Sw. Chądzyński, zapytany o konferencję jaką miał z Prezydentem Rzplitej swego czasu, zasłonił się tajemnicą. Pożatem ci dwaj świadkowie mówili o gwałtach wyborczych i o tem, jak sanacja przeszkadzała w pracach nad zmianą konstytucji.

Dzisiaj w czwartek sensacyjne spotkanie majora Dziadosza z redaktorem Haeckerem. H.S.

czonych, a druga z sztandarami czerwonymi. Grupy te między sobą staczają krwawe walki. Na miejsce wypadków podąża wojsko. Same miasto zostało okolonie zasiękanymi drucianem, a nad Białym Domem czuwają samoloty. Miasta i wsie leżące na drodze do Waszyngtonu zostały ogolone z żywności. Oddziały bezrobotnych wstają z każdą godziną, gdyż przyłącza się do nich miejscowa ludność. Prasa amerykańska jest zdania, iż pochod bezrobotnych finansuje Rosja sowiecka. Związki zawodowe zaprzeczają tej wiadomości, twierdząc, iż marsz jest wynikiem uchwał zapadłych na zgromadzeniach bezrobotnych.

Dość wypadka, że w Stanach Północnej Ameryki jest bezrobotnych kilka milionów. Opieki społecznej — jaka istnieje np. w Polsce — tam nie ma.

### Burza śnieżna w pasie pogranicznym.

Wilno, 2. 12. (PAT) Nad powiatem wileńskim i dziedzińskim przeszła wielka burza śnieżna, która dała się we znaki szczególnie w pasie pogranicznym. Wicher zerwał kilka linii telefonicznych w pobliżu Dolhinowa i uszkodził niektóre budynki K. O. P.

### Nowy wojewoda pomorski z wizytą u Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 3. 12. (PAT) Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj nowo mianowanego wojewodę pomorskiego p. Kirtiklisa.

### Włamywacz zastrzelony przez swych kolegów zawodowych.

Sosnowiec, 2. 12. (PAT) Opodal stacji Łazy znaleziono trupę mężczyzny, na którego ciele widoczne były liczne rany od kul rewolwerowych. Jak się okazało, są to zwłoki niebezpiecznego włamywacza i bandyty Kużaka z Zawiercia. Śledztwo ustaliło, że padł on ofiarą zemsty kolegów zawodowych.

### Wskutek pęknięcia kierownicy auto wpadło do rowu.

Wilno, 2. 12. (PAT) Na drodze Kozdrowice-Iwieniec auto osobowe skutkiem zepsucia się kierownicy stoczyło się do rowu wraz z pięciu pasażerami.

### pożar szpitala żydowskiego w Poznaniu.

Poznań, 1. 12. (PAT) W powiatowym szpitalu żydowskim wybuchł pożar. Ogień zaczął zagrażać pacjentom, umieszczonym w jednej części budynku wydzielawonej przez kasę chorych, gdzie znajduje się około 70 osób. Wezwano straż pożarną, która w ciągu dwóch godzin ogień ugasiła. Straty są znaczne.

# Mandzurja pozostanie w rękach Japonji.

Liga Narodów owineła w bawełnę własne ukorzenie się przed bagnietami Mikada.

Paryż, 2. 12. (PAT) Tekst rezolucji w sprawie zatargu chińsko-japońskiego, opracowany ostatecznie przez komitet redakcyjny został przyjęty przez komitet dwunastu. Przypomina on w pierwszej części rezolucji przyjętej przez Radę w dniu 30 września br. ścisłe związanie obu stron przez traktat.

Wobec tego Chiny i Japonja wezwane są do powzięcia pewnych środków i zadań — wykonania tych zobowiązań w ten sposób, aby wycofanie sił zbrojnych japońskich ze strefy kolei żelaznych mogło być najprędzej dokonane. Tekst nie zaznacza jednak, że Rada przywiązuje jeknajwiększą wagę do wycofania sił zbrojnych japońskich (!) Oświadczenie to figuruje w oddzielnym komentarzu prezesa Rady do danej rezolucji.

W drugiej części rezolucja postanawia stworzenie komisji złożonej z pięciu członków a nie z trzech, jak to przewidywał tekst pierwotny. Komisja ta będzie miała za zadanie przeprowadzić ankiety na miejscu oraz złożyć Radzie raport „co do wszystkich okoliczności, mogących narazić na niebezpieczeństwo stosunki między narodami, jak również między Chinami i Japonją, od czego zależy pokój”. W komisji zasiadać będą przedstawiciele Chin i Japonji i obowiązywać będą do współpracy wszelkimi sposobami. Rezolucja ta, jak i rezolucja z dnia 30 września br. kończy się oświadczeniem, że do przyszłego posiedzenia wyznaczonego na 24 stycznia 1932 r. Rada będzie miała pieczę nad sprawą zatargu oraz, że przewodniczący Rady będzie miał prawo zwołać nadzwyczajne posiedzenie, o ile uważał to będzie za stosowne.

Zaznaczyć należy, że w tekście rezolucji przemilczana jest sprawa zarządzeń, które mają być powzięte na terytorjum Mandzurji. Prócz tego do każ-

dego punktu rezolucji dodany został komentarz, napisany przez przewodniczącego po uprzednim porozumieniu się z członkami Rady. Ma to miejsce po raz pierwszy. Całość rezolucji przedstawiona będzie do zatwierdzenia Ligi, która zbierze się na posiedzenie publiczne prawdopodobnie w najbliższy piątek.

## Japonja gromadzi nowe siły w Mandzurji.

Moskwa, 3. 12. (PAT) Prasa sowiecka stwierdza, że wbrew zapewnieniom miarodajnych czynników japońskich o rozpoczętej jakoby ewakuacji (wycofaniu) wojsk w Mandzurji, Japonja w dalszym ciągu ściągaa większe oddziały do Czikaru. W ciągu ostatnich dni przybyła tam mieszana brygada japońska i artylerja polowa.

„Prawda” podejrzewa, iż Japończycy szykują się do akcji przeciw rejonowi stacji kolejowej Mandzula, położonej

Dokładne przejrzenie powyższych punktów unaocznia, że japońskie wojska w Mandzurji pozostaną i że będą tam sprawowały administrację. Komisja będzie badała sprawę kilka miesięcy. Po tem znajdzie się inne wyjście. Pogromi Ligi jest zupełny.

w pobliżu granicy sowieckiej. Kola japońskie natomiast pozorują wprowadzenie wojsk niebezpieczeństwem, jakie im grozi ze strony gen. Sy-Bao-Czenka, który na rozkaz gen. Maa posuwa się jakoby z północy w kierunku Czikaru na czele 3.000 armji. W Czikarze tymczasem utworzona została nowa koalicja rządu prowincjonalnego, który posiada przy sobie stałego doradcę japońskiego w osobie Japończyka Murada.

## O mordzie rabunkowym w klasztorze nowe szczegóły.

Wiedeń, 1 grudnia.  
(cb) Śledztwo w sprawie mordu rabunkowego, dokonanego na sędziwym zakonniku Kathrein w klasztorze Melk — donosiliśmy o tem w ub. tygodniu — prowadzi dr. Pokorny, nadkomisarz i szef policji kryminalnej Dolnej Austrii. W świetle dochodzącej rola podejrzanego o morderstwo i zaarrestowanego posługacza klasztornego Potzmadera wy-daje się bardzo podejrzana. Stwierdzono, że Potznader odnosił się do zamordowanego nienawistnie i że kilkakrot-

nie groził mu zabiciem. Potznader żył w niedostatkach i stał złorzeczny wszystkim, którym się jako tako powodziło. Na kilka dni przed morderstwem P. zaczął życie na szeroką stopę, zakupił kilka ubrań i płaszcz i zaczął bywać w restauracjach. Istnieje podejrzenie, że Potznader skradł ciężko choremu zakonnikowi przechowywane pod poduszką pieniądze a morderstwa dokonał w chwili odkrycia przez chorego kradzieży.





